JEŹDZIEC i HODOWCA



1934 Nr. 25

DO PP. HODOWCÓW

koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej.

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej" oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej" przypomina pp. Hodowcom:

1) że termin **zgłoszenia źrebiąt**, urodzonych w r. 1934, do wymienionych ksiąg stadnych za opłatą po 2 zł., — upływa dnia 31 października 1934 r.,

2) że zgłoszenia, które wpłyną pomiędzy dn. 1 listopada a 31 grudnia, winny być opłacane po 10 zł., zaś po 1 stycznia do 31 grudnia roku następnego po 25 zł. od źrebięcia;

3) żadne zgłoszenie nie może być przyjęte bez dołączonego przy nim świadectwa stanowienia klaczy z roku poprzedniego, na odwrocie którego winno być stwierdzone urodzenie źrebięcia (przez Kierownika właściwego Stada Ogierów dla ogierów państwowych, przez wójta gminy dla ogierów prywatnych);

4) zgłoszenia o tem, że klacz została jałową, poroniła, że źrebię padło przy urodzeniu, że urodziła martwe bliźnięta i t. d. wraz z datą ostatniego skoku winny być **dokonane obowiązkowo** i na przepisowych deklaracjach, w terminie najpóźniej do 31 października.

5) Redakcja przypomina pp. Hodowcom, że zmiany w umaszczeniu źrebiąt, stosownie do par. 9 Zasad prowadzenia wymienionych ksiąg stadnych, winny być zgłaszane **najpóźniej do 31 grudnia** roku następnego po roku, w którym się źrebię urodziło. Przeoczenie tego terminu może spowodować zakwestjonowanie tożsamości konia do celów wyścigowych i straty materjalne.

6) Redakcja prosi pp. Hodowców o ściślejsze przestrzeganie dokładności w opisie maści źrebiąt. Przy sprawdzaniu wieku koni na torze warszawskim stwierdzono **nienależny opis maści u 48 koni,** zgłoszonych do ksiąg stadnych.

Jeździec i Hodowca

25

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 25:

ROK XIII WARSZAWA, DN. 1 WRZEŚNIA 1934 R.

Z okazji 50-lecia urodzin Rulera — inż. Witold Pruski opracował monografję poświęconą temu znakomitemu stallionowi. Wyjdzie ona w postaci osobnej broszury i będzie załączona jako bezpłatny dodatek do jednego z najbliższych numerów naszego pisma.



Nagrodę Wielką Łódzką im. Alb. hr. Wielopolskiego (10.000 zł. — 2.400 m.) wygrywa 4 l. og. gn. Gentry (Bafur — Aquamarine), st. „Natalin", bijąc pod żok. Jagodzińskim Jawora, Janczara III, Imperatora i Hogartha.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Dwulatki stajni p. S. Szwarcsztajna, obok trener Fr. Reiff. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

NASZE DWULATKI

(D. c.).

Wielkie zaciekawienie wzbudza stawka dwuletnia stajni „**Golejewko**". Stado to (wraz ze stadniną Kozienicką) stało w roku ubiegłym na drugiem, wśród hodowców, miejscu ze znacznym przed pozostałymi odskokiem. Do tryumfów lat dawnych w roku zeszłym nowe dołączyły laury wśród generacji trzyletniej: Jawor II, Jagoda, Jarosław, wśród dwuletniej — Kadmea i Kornak przed innemi.

Stawka obecna, również jak i poprzednie, pochodzi po Harlekinie, zajmującym drugie po Villarsie miejsce na liście zwycięskich reproduktorów w roku minionym i zawiera osiem głów. Konie młode wraz z całą stajnią po przybyciu ze wsi do Warszawy przechodziły silną epidemję kaszlu, rozpoczęły ponownie normalną pracę dopiero od końca maja.

Rodzony brat Jawora II **Laudum** (Harlekin i Beate) uosabnia typ przepysznego, sznytowego, gniadego ogiera, — głęboki, szlachetny, z dobrą łopatą, mocno zbudowany i umięśniony; ma wyznaczoną przed sobą marszrutę: Próbna, Middle Park Plate.

W Próbnej dla klaczek być może przyjmie udział **Lesina** (Harlekin i Bajka II) nieduża, zwięzła kasztanka, której matka, jak wiemy, umiała galopować, zdobywając między innemi gonitwę im. L. hr. Krasińskiego.

Lipona (Harlekin i Rosenmaid) duża gniada źrebica, nieco cybata, lecz długa, szlachetna, jako siostra rodzona Kadmei uzasadnione skupia na sobie nadzieje. Normalnie pracuje **Langora** (Harlekin i Reichsgräfin), rodzona siostra Jeannette III, szlachetna kasztanka, żebrzysta, szybka, mocniejszej na oko budowy od swojej siostry. Wreszcie **Lauma** jest córką Aureliusa (o którym pisaliśmy uprzednio) i Maronette, prezentuje się, jako siwa, nieco drobna źrebica, idzie dobrze.

Konie przezwyciężyły chorobę, wyglądają obecnie dobrze, pojawienie się stawki tej na torze oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem.

Stawka czternastu dwulatków stanowi podstawę młodej, rozwijającej się stajni „**Nałęcz**". Stajnia ta, kupując w roku ubiełym stawkę w Krasnem, odrazu stanęła na solidnym fundamencie, prowadzona jest z myślą o przyszłości, a nie doraźnej chwili, posiada dane, aby wkrótce znaleźć się wśród naszych dominujących stajen.

Dwulatki stajni tej kaszlały mocno, miały przerwę w robocie, pracują normalnie dopiero od połowy lipca, robione są systematycznie i na początek sezonu specjalnie nie są fitowane.

Wśród koni z Krasnego **Lambert** (Parchute i imp. Manon Lescaut) prezentuje się, jako żebrzysty, bogato zbudowany c.-gniady ogier, **Levico** (Parachute i Braga) b. duży, głęboki, z łopatą, potężny gniadosz porusza się dobrze. **Lionardo,** syn Balthazara i Desdemony odznacza się dobrą kością, **Luna** córka Parachute'a i Estelli II (pochodzącej z hodowli J. hr. Czarneckiego, córki Harlekina i Graisse) jest piękna, o dużych ramach klaczą z linjami.

Na licytacji kozienickich roczniaków w roku ubiegłym nabytym został za wysoką cenę **Narzan,** wysoko urodzony syn Mah Jong'a, oraz córki Illuminatora i Aragwy, Fatimy, zdobywczyni m. in. naszej „Wielkiej Warszawskiej", która i w stadzie już okazała się dobrą matką, dając po Fils du Vent zwycięzczynię nagrody „Wiosennej" Laudę II.

Widzimy więc, iż Narzan skupia w sobie wielkie nadzieje, sznytowy ten ogier, żebrzysty, mocno zbudowany, krępy, wielce rozrósł się przez zimę, idzie dobrze, o klasie jego wyrokować naturalnie jest jeszcze zawcześnie, w każdym razie rodzina żeńska ta wydaje u nas dobre owoce, tak więc Aragwa poza Fatimą jest matką zwycięzczyni dystansowego Handicapu „Brzezia" Kolczugi — na staminie więc, jak widzimy, linji tej nie zbywa.

Ze stada A. hr. i margr. Wielopolskich pochodzą: **Giovanni** (Illuminator i Resolute), półbrat Damsel, że-



Lena II (Balthazar—Fiume), kl. gn. ur. 1932 r. w st. A. ks. Czartoryskiego, wł. st. „Nałęcz" (żok. Lipowicz).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

brzysty, mocny gniadosz, oraz wysokiej półkrwi **Garda** (Illuminator i Nem Tudok) ożebrowana, mocno zbudowana, sympatycznego wyglądu klaczka, pochodząca z zasłużonej u nas linji Nedjide.

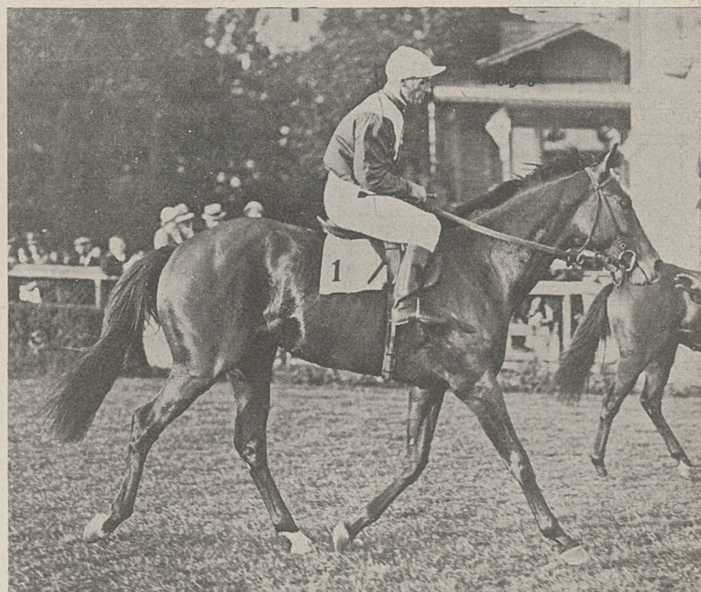
Stawka cała wywierała przed chorobą bardzo dobre na torze wrażenie, obecnie konie szybko powracają do siebie i dadzą prawdopodobnie mówić o sobie w trakcie sezonu.

Ciekawego pochodzenia stawka dwulatków znajduje się w stajni **p. Stanisława Szwarcsztajna** (5 dwulatków własnych i jeden hr. Alvensleben), pochodząca ze stada Ostromecko.

Na czele jej kroczy **Bandit** (po derbistce Barbara Belle, matce Bohuna II) mocnej budowy, proporcjonalny Bafur, nieduży, lecz bardzo harmonijny, porusza się doskonale, wzbudzając duże nadzieje. Również po Bafurze pochodzi **Voleur**, syn Voleuse, zwycięzczyni w wieku dwuletnim naszego Produce'u i Middle Park Plate. Ten ostatni jest więcej wydłużonej budowy, posiada duże linje i wiele również harmonji, idzie bardzo dobrze. **Good Luck**, długi gniadosz, syn Harriera i Gondolette rozwinie się zapewne dopiero na trzylatka. **Abeille** po Harrier zaciekawia, jako córka Arlinde, zwycięzczyni swego czasu „Wielkiej Warszawskiej", obecnie przepysznego typu matki stadnej; córka jej — nieduża, długa, szlachetna źrebica rokuje również pewne nadzieje; **Gay Girl** również wzbudza zainteresowanie, jako córka Galante (i Albuli), klasowej zwycięzczyni „Rzeki Wisły", im. L. hr. Krasińskiego, oraz innych nagród; Gay Girl jest dość dużą, kościstą i proporcjonalną źrebicą, idzie dobrze, być może przyjmie udział w „Próbnej".

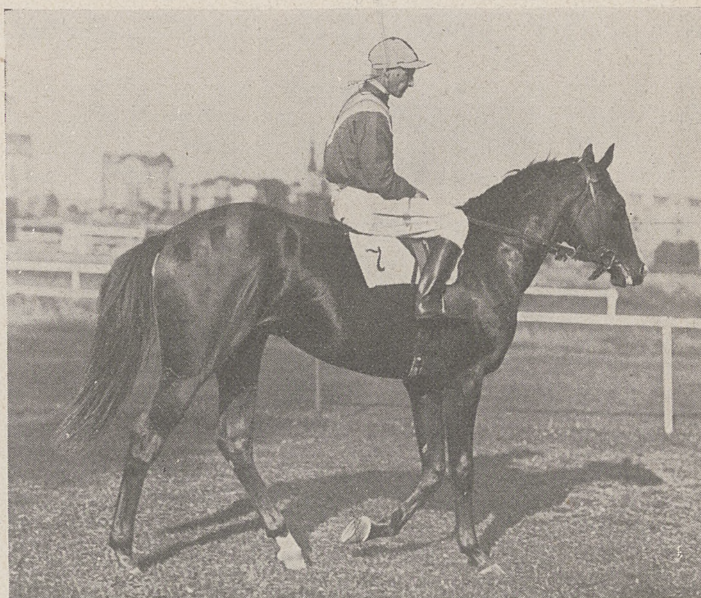


Gay Girl (Albula — Galante), kl. gn. ur. 1932 r. w st. G. hr. Alvensleben—Schönborn, wł. p. S. Szwarcsztajna.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



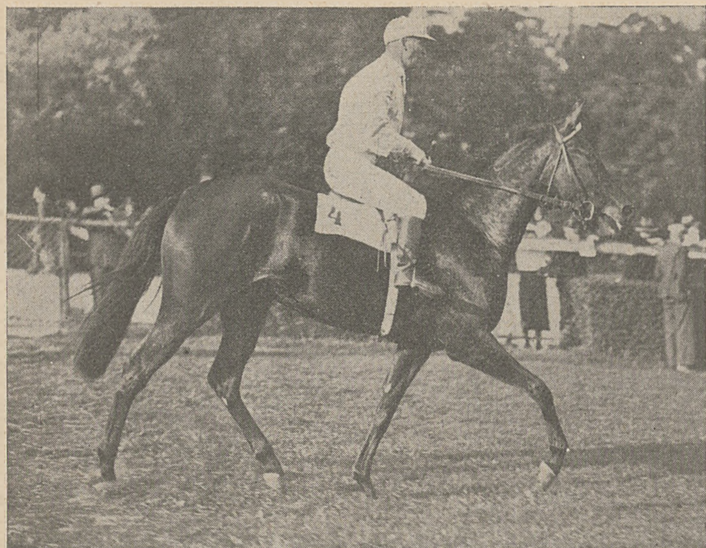
Łokietek (Büvesz—Czarnobrewa), og. c. gn., ur. 1932 r. w st. Kr. ks. Lubomirskiej, wł. st. „Lubicz" (żok. Keogh).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Stawka ta, wychowana na żyznych madach nadwiślańskich, powinnaby wyłonić z pośród siebie jednostki wartościowe. Dopełnia ją, znajdujący się również w stajni syn Javelota i Beg Meil **Lennik**, ciemnogniady, harmonijny, kościsty ogierek.



Irak (Theokrit—Isar II), og. kaszt. ur. 1932 r. w st. Sen. St. Karłowskiego, wł. st. „Lubicz" (żok. Keogh).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W stajni **„Lubicz"** znajduje się dziesięć dwulatków, które pracują normalnie, kaszlały zimą. **Roret**



Nitka (Torelore — Igła), kl. sk. gn., ur. 1932 r. w St. Państw. w Kozienicach, wł. st. „Alba" (żok. Fomienko).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

syn Parachute'a i Faszody gniady, propocjonalny ogierek wzmocnił się przez zimę, idzie nieźle. Zaciekawienie wzbudza Łoza po Büveszu i Oaksistce Apsarze, a zatem rodzona siostra Loridana; mocna, dobrze ożebrowana, szlachetna, kasztanowana źrebica ta dobre wywiera wrażenie. **Irak** jest jednym z nielicznysh produktów używanego do hodowli półkrwi syna Trauma Theokrit'a (i Isar II), który w Niemczech niezłą wykazał performance; prezentuje się, jako mocnej budowy, duży kasztan, wykazuje wielkie podobieństwo do swego ojca, porusza się dobrze. **Tamano** jest synem Palü i Traute, a zatem rodzonym bratem szybkiej w wieku dwuletnim Temidy; gniady, nieduży ogierek ten również obdarzony jest speed'em.

Znajdując się w rękach doświadczonego trenera i robiona oględnie, stawka ta, być może w sezonie wyłoni jednostki wartościowe, do czego częściowo upoważnia i pochodzenie koni.

Stajnia **p. J. Żółkiewskiego** zawiera dwanaście dwulatków, które częściowo przechodziły kaszel.

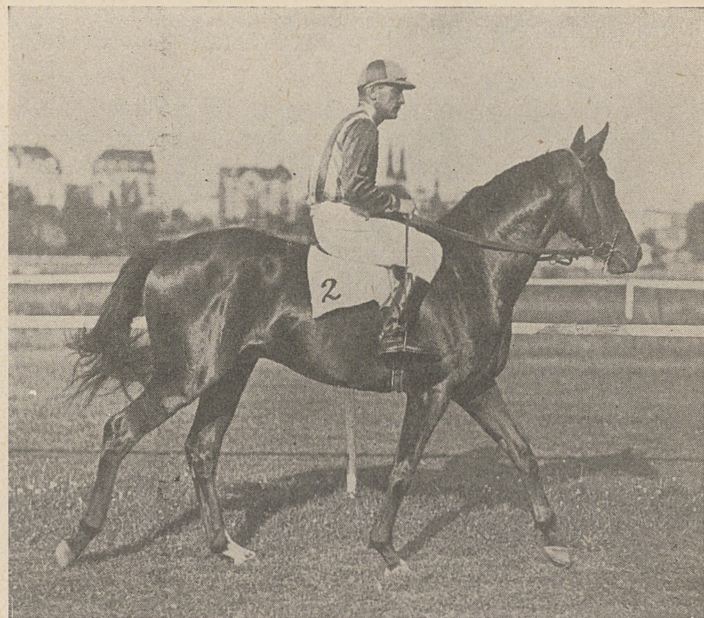
Zainteresowanie wzbudzają w stajni tej pierwsze produkty Forwarda. **Prorok** (Forward i Patty), zatem



Nemrod (Torelore — Dryada), og. sk. gn., ur. 1932 r. w St. Państw. w Kozienicach, wł. st. „Alba" (żok. Czernuszenko).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

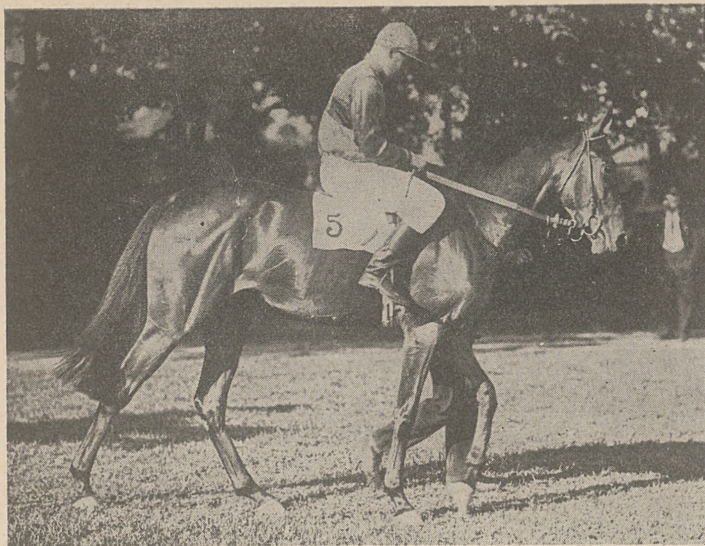
półbrat Jaszczura II — nieduży, zwięzłej budowy gniady ogierek, dość długi, porusza się nieźle, typem silnie przypomina swojego ojca. **Pogrom II** (Forward i Etus) długa, sucha, mocnej budowy, gniada źrebica, głęboka idzie również zadawalniająco, być może, przyjmie udział w „Próbnej", o ile nie zastąpi jej półsiostra Bastylji, córka Villars'a i Belgrove **Belville** szlachetna, urodziwa, długa źrebica, rokująca nadzieje. W łódzkim sezonie przyjmie prawdopodobnie udział córka Torelore i Igły **Nitka** wczesna, kara klaczka z dobrem ożebrowaniem, lecz nieco drobniejszego kalibru.

Wśród ogierków może wystąpi w „Próbnej" **Pirandello,** syn Mah Jonga i Pexi, rosły, gniady ogier o dużych ramach, kościsty z dobremi stawami i linjami, wywierający dobre na robocie wrażenie; jako syn Mah Jong'a i matki Ponteby Pexi reprezentuje on również doskonałą krew. **Ekran II** syn Torelore i Etrurji głęboki, dość rozwinęty, proporcjonalny gniadosz szykowany jest na sezon łódzki. **Nemrod** jest synem Torelore i kozienickiej Dryady, klasowej córki Mości Księcia, zwycięzczyni w „Janowskiej" i „Jubileuszowej", która dotychczas dłużną nam jest klasowego konia. Ogierek ten, szykowany na sezon łódzki, prezentuje się, jako koń mocnej budowy, z partjami, dobrze związany, rodzony brat Momusa II w ogólności niezłe wywiera wrażenie. Reprezentując doskonałą krew, dwulatki stajni tej pokrojem również nie ustępują innym, winniby odegrać swoją rolę. Dość liczna stawka dziewięciu dwulatków znajduje się w stajni **„Ktery-Szepietów".** Młoda generacja przechodziła kaszel zimą, w Warszawie nie poddała się epidemji.



Sarmata (King's Idler — Salwa), og. gn., ur. 1932 r. hod. i wł. st. „Ktery-Szepietów" (żok. Nowak).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Handicap (King's Idler i Dzi-Dzi) suchy, prawidłowy kasztan, dość głęboki i proporcjonalny pochodzi z hodowli p. M. Wodzińskiego. **Sarmata** (King's Idler i Salwa), półbrat Satrapy, nieduży gniadosz, silnie przypomina typem ojca, mocnej budowy, zbity, o silnej partji tylnej ogierek ten wykazuje dozę speed'u. **Baczyn** (Mah Jong i Sandomierzanka) sznytowy, siwy, kościsty ogier, długi, idzie nieźle. **Efront,** syn Brutusa i Ententy (półsiostry Jeanette II, matki Hela) duży kasztan, kościsty, ożebrowany rozwinie się zapewne dopiero na trzylatka.



Alraune (Ariel—Mała Langden), kl. gn., ur. 1932 r., hod. H. Enderowej, wł. pp. K. i S. Enderów (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

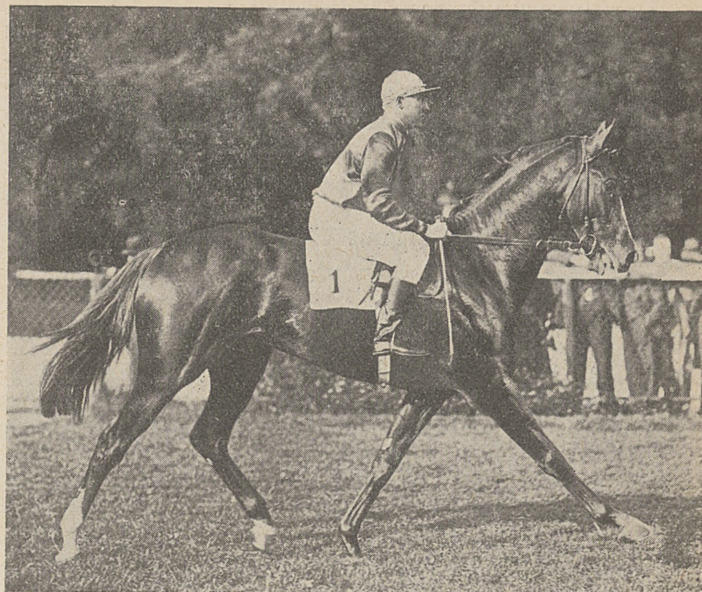
Wśród klaczek zaciekawia **Bursa II,** córka King's Idler'a i Madame Bovary (I-e źrebię), a zatem wnuczka Bursy, która tak zasłużyła się w naszej hodowli. Nieduża, gniada źrebica ta chorowała, robiona jest oględnie, jest to dość głęboka, proporcjonalna klaczka. **Laszka II** (King's Idler i Sonya) jest proporcjonalnej budowy, mocną, ożebrowaną, nieduża, lecz umiejącą się podobać klaczką.

Dwulatki są szykowane na początek sezonu warszawskiego, w łódzkim sezonie wezmą udział ograniczony, udział w „Próbnych", jak dotychczas nie jest projektowany.

Jak widzieliśmy z opisu, dwulatki pochodzą przeważnie po King's Idler'ze, który swego czasu ze stada Leszno (gdzie pokrywał) powędrował na sezon kopulacyjny do Kter. Ojciec Fausta i Ersilji w ostatnich latach nie miał zbytniego szczęścia, jednak i w roku ubiegłym wśród generacji trzyletniej: Grand i Amarant, wśród dwuletniej: Hamilcar, Havanita, Gubernator, Ingusz, Rzepa dowiodły ponownie, iż King's Idler'y galopować potrafią, tego samego więc conajmniej spodziewać się możemy i po dwuletniej młodzieży stada Ktery-Szepietów, wstępującej obecnie w szranki.



New York (Ariel — Eleonore), og. gn. ur. 1932 r. w st. St. Endera, wł. pp. K. i S. Enderów (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Nervi (Ariel — Flore Fina), og. kaszt. ur. 1932 r. w st. St. Endera, wł. pp. K. i S. Enderów. (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W stajni **p.p. K. i S. Enderów** znajduje się siedem dwulatków, które przechodziły kaszel zimą.

Uwagę zwraca na siebie przedewszystkiem **Niezłomny,** za rekordową cenę nabyty na licytacji kozienicki wychowanek, syn Mah Jong'a i Voli, półbrat Kratera. Niezbyt duży, lecz proporcjonalny, długi i zawierający wiele rasy, gniady ogierek ten przypomina bardzo Kratera, podobnie, jak ten ostatni wartości swe prawdziwie ujawniać będzie prawdopodobnie dopiero od wieku trzyletniego. **Nervi,** kasztanowaty syn Ariel'a i Flore Fina'y, dość rosły, długi, kościsty, w dużych ramach, porusza się dobrze, chwilowo jest robiony oględniej. **New York,** syn Ariel'a i Eleonore długi, o trochę słabszej partji tylnej gniadosz będzie pewno szermierzem grupowym, wraz z Nervi'm, ma przyjąć udział w sezonie łódzkim, na który szykowane są również **Alraune** (Ariel i Mała Langden) słabszego kalibru klaczka, poruszająca się dobrze, oraz **Ellora,** szlachetna, szybka klaczka, o dobrej akcji, córka Mainberga i Nicely. Ta ostatnia, jak wiemy, jest matką Barbe Bleu i Dolores III, pozatem jest to klacz, mogąca poszczycić się znakomitą parantelą, co nie wszyscy wiedzą, połsiostra jej bowiem, córka Swynford'a, Stony Ford, wydała na świat w roku 1927 po Salmon Trout Salmon Leap'a, przyszłego zwycięzcę w Ascot Gold Cup i Coronation Stakes.

Pozatem sama Nicely niesie w swych żyłach doskonałą krew Marco, Rock Sand'a, Hampton'a i Barcaldine'a; gdyby wydała kiedyś na świat konia klasy — wcale byśmy się nie dziwili.

Nike II, po Mah Jong i Chorok Bridge jest również wysoką urodzoną źrebiczką, lecz delikatna klaczka ta cierpi widocznie na objawy reumatyczne, gdyż z trudnością znosi trening. Wreszcie **Golden Flash,** duża, piękna kasztanka, koścista, długa, córka Illuminatora uradą dorównuje swojej matce, klasowej Arrow; wczesna ta, obdarzona speed'em źrebica prawdopodobnie przyjmie udział w sez. łódzkim; narazie rokuje nadzieje.

Wśród nielicznej stawki tej widzimy zatem pojedyńcze jednostki, rokujące duże nadzieje, które oby się zrealizowały jaknajpomyślniej.

Powracając do Niezłomnego, to jest on produktem trzeciego pod rząd skrzyżowania Voli z Mah Jong'iem: pierwsze wydało na świat Libację, drugie — wykazującą już przebłyski klasy Maskę, trzecie, miejmy nadzieję, będzie jeszcze lepszem i obdarzy nas koniem klasy. Poniżej podajemy rodowód omawianego przez nas ogierka:

Niezłomny og. gn. ur. 6.4 w Stadn. Państw. w Kozienicach	Mah Jong	Prunus	Dark Ronald
			Pomegranate
		Maja	Caius
			Masha
	Vola	William III	St. Simon
			Gravity
		Kataryniarzówna	Ruler
			Ecrevisse

Połączenie Voli z Villars'em, które wydało Kratera, opierało się na powtórzeniu krwi St. Simon'a i Isonomy'ego (przez William III i Rulera u Voli). W danym wypadku mamy również powtórzenie krwi St. Simon'a (aczkolwiek nieco dalej), albowiem Pomegranate jest wnuczką tego ostatniego, w miejsce zaś inbreed'u na Isonomy'ego występuje podobny — na jego ojca Sterlinga — z krwi którego wywodzi się Maja (Caius — Reverend — Energy — Sterling), są to więc połączenia mniej intensywne, lecz i te często, jak wiemy, wydają znakomite owoce.

Stajnia **„Bartoszówka"** zawiera stawkę pięciu dwulatków, które po przybyciu wiosną ze wsi na tor mokotowski przechodziły silnie kaszel. Obecnie przezwyciężyły chorobę i szykowane są częściowo na sezon łódzki.

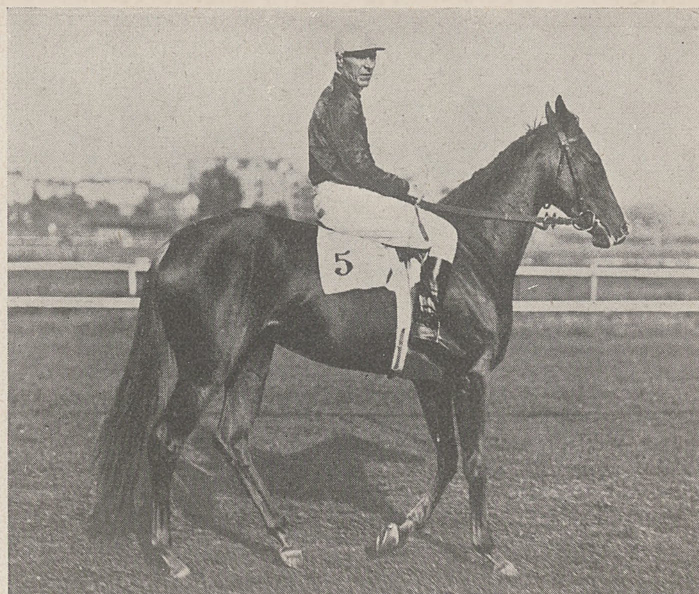
Najwcześniej wystąpi prawdopodobnie **Didona** (Starting Gate i Lady Pegoys); półsiostra Dominatora prezentuje się jako bardzo duża, sznytowa, c.-gniada kobyła, idzie dobrze. **Delice III** (Starting Gate i Reine Seule) ładna, głęboka źrebica, proporcjonalna, z dobremi linjami i **Danseuse** (Starting Gate i Rola), bardzo piękna, sznytowa kasztanka, sucha, o wydatnym kłębie korzystne wywierają wrażenie (zwłaszcza zaś ta ostatnia), robiąc dobrą markę swemu ojcu.

Wcześnie również wystąpić ma **Daj**, syn Starting Gate'a i Remizy; żebrzysty, mocny, ciemno-gniady ogierek ten nie chorował. **Dell** (Starting Gate i Belgja), półbrat Dziryta — żebrzysty, mocnej budowy ogierek wykazuje na robocie szybkość.

Widzimy więc w stajni tej pierwszą wstępującą w szranki stawkę po **Starting Gate.** Oczywiście o reproduktorze tym doskonałej krwi, lecz nieudowodnionej klasy trudnoby dzisiaj cośkolwiek powiedzieć; faktem jest jednak, iż niektóre z dzieci jego silnie przemawiają na korzyść swojego ojca.

Krew ten ostatni posiada aż nadto wystarczającą, aby dawać dobre potomstwo:

Starting Gate og. c.-gn. ur. 1926	Hurry On	Marcovil	Marco
			Lady Villikins
		Toute Suite	Sainfoin
			Star
	Scrumptious	Stornoway	Desmond
			Sisterlike
		Silver Fowl	Wildfowler
			L'Argent



Gerda (Batiar — Torpeda), kl. kaszt., ur. 1932 r. hod. i wł. A. R. Olszowskiego (żok. Pasternak).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Hurry On, zwycięzca St. Leger, był niepobitym w swej karjerze wyścigowej, krwi jego w Polsce, pomimo tryumfów w Anglji w ostatnim czasokresie, wcale nie posiadaliśmy (za wyjątkiem dzieci syna jego St. Becan'a, importowanego do Węgier, patrz Lu Friborn Marat On). Skoro dodamy do tego, iż babka Starting Gate'a była znakomitością w stadzie, wydała bowiem prócz doskonałych: Silver Tag'a, Silvern'a, zwyciężczynię Derby i Oaksu Fifinella'ę — jasnem się stanie, iż parantele Starting Gate posiada przewyborne.

W „Próbnych" gonitwach stajnia nie zamierza współzawodniczyć.

W stajni pułk. **L. Schweizera** znajduje się stawka czterech dwulatków. **Niemen** (Torelore i Berezyna) mocno ożebrowany, kościsty, sympatycznej budowy gniadosz jest jedynym ogierkiem. **Etoile d'or,** córka Wily Attorney'a i francuskiej Effigie Royale, pierwsze źrebię swojej matki, silnie ją przypominające, prezentuje się jako sucha, proporcjonalna, długa, sznytowa kasztanka, idzie dobrze. **Napaść,** córka Bafura i Nabotoris jest długą, ciemno- gniadą źrebicą, mocnej budowy, wreszcie **Folie de dance,** córka Wily Attorney'a i Fox Trot dość mocnej budowy, sympatyczna kasztanka porusza się nieźle.

Wszystkie te dwulatki, za wyjątkiem Niemna, pochodzą ze stada braci Mencel.

W stajni **„Topór"** znajduje się sześć dwulatków p. Cz. Andrycza, młodzież ta przechodziła kaszel zimą.

Bobrujsk (Bafur i Estramadura) gniady ogier, w typie ojca, szlachetny, dość kościsty, poruszał się nieźle, obecnie ma pewną przerwę w robocie. **Norok** drobnego typu Torelore (po Hazie) będzie zapewne szybkim szermierzem. **Neptun** po Torelore i zasłużonej w hodowli Rusałce, matce Demona i Figaro, duży, gniady ogier, suchy, z dobremi dźwigniami rokuje nadzieje.

(dok. nast.)



Konie remontowe nagrodzone II nagrodami (I nagród nie wydano) po 300 zł. Od lewej: klacz Cesia po Tumult i Halka z stada p. Mieczkowskiego z Ciborza (medal srebrny P. I. R.); klacz Warta po Chalou i Wanda po Tumult z stada p. Langowskiego z Mileszewa (medal złoty, nagrodę wartościową); wałach Jerema po Hannibal i Judith po Da Capo z stada p. Rücharda z Czachówki (medal srebrny P. Z. R.).

Foto: L. Poznański — Grudziądz.

VI. POMORSKI POKAZ KONI REMONTOWYCH

Staraniem Pomorskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi odbył się w dniach 25 i 26.VII b. r. w stajniach i na placu sportowym 16 pułku artylerji lekkiej w Grudziądzu VI. Pomorski Pokaz Koni Remontowych, połączony z zakupem i premjowaniem.

44 hodowców wystawiło 142 remonty i 7 ogierów — z tego zakupiła Komisja Remontowa Nr. 2 117 remont, Policja Państwowa 2 remonty, a dla Państwowej Stadniny Ogierów w Starogardzie zakupiono 4 ogiery.

Przeciętna cena za remontę bez dodatku hodowlanego wynosiła 906 zł., a z dodatkiem hodowlanym 1031 zł. Policja Państwowa płaciła za swoje remonty przeciętnie po 1250 zł.

W skład komisji sędziów wchodzili:

1) P. Nacz. Wydz. Chowu Koni Min. Rol. i R. R. pułk. Inż. Filipowicz,

2) P. Przewodn. Kom. Rem. Nr. 2 ppłk. Zagrojski — jako przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych,

3) P. Płk. Donimirski — jako przedstawiciel Pom. Związku Hod. Konia Szlachetnego.

Komisja przyznała z udzielonej jej przez M. S. Wojsk. subwencji w wysokości zł. 2000 niżej wymienionym, następujące nagrody:

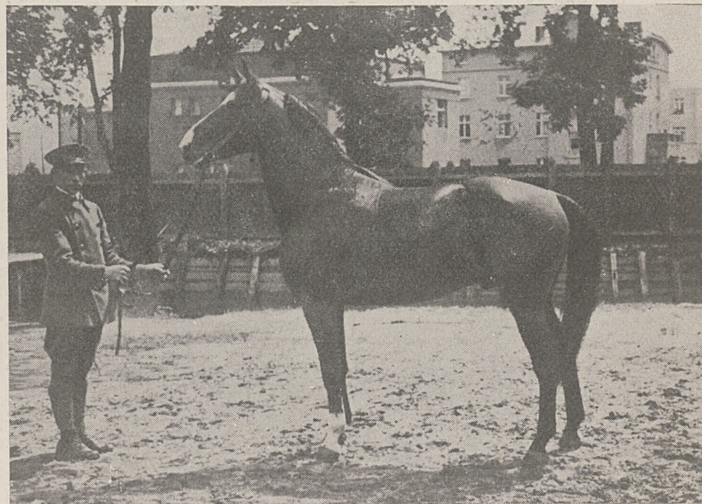
1) p. Leonowi Langowskiemu z Mileszewa za klacz „Warta" nr. kat. wyst. 57 II nagrodę . . 300,— zł.
2) p. Ignacemu Mieczkowskiemu z Ciborza za klacz „Cesia" nr. kat. wyst. 70 II nagrodę . . 300,— zł.
3) p. Janowi Rüchardt z Czachówek za wałacha „Jarema" nr. kat. wyst. 142 II nagrodę . . 300,— zł.
4) p. Romualdowi Stodolskiemu z Gródka za klacz „Śmiga" nr. kat. wyst. 97 III nagrodę . . . 200,— zł.
5) p. Erykowi Abramowskiemu z Jajkowa za wałacha „Dąb" nr. kat. wyst. 115 III nagrodę . . 150,— zł.
6) p. Leonowi Langowskiemu z Mileszewa za klacz „Lola" nr. kat. wyst. 56 III nagrodę . . 150,— zł.
7) p. Eitel Fritz Hollatz z Buczka za klacz „Paradis" nr. kat. wyst. 21 III nagrodę . . . 150,— zł.
8) p. Antoninie Prądzyńskiej z Skarpy za wałacha „Dorys" nr. kat. wyst. 75 III nagrodę . . . 150,— zł.
9) p. Janowi Rüchardt z Czachówek za klacz „Bajka" nr. kat. wyst. 144 III nagrodę . . . 150,— zł.
10) p. Hermanowi Wegner z Ostaszewa za wałacha „Isolani" nr. kat. wyst. 113 III nagrodę . . 150,— zł.

Razem: 2.000,— zł.

Nagrody honorowe Pomorskiej Izby Rolniczej w postaci medali przyznano:

Medale złote.

1) p. Tomaszowi Komierowskiemu z Komierowa za grupę remontową,



Og. Wotan (Farn — Walküre), p. v. Bielera z Mełna, zakupiony dla Państw. St. Og. w Starogardzie za 2.500 zł.

Foto: L. Poznański — Grudziądz.

2) p. Leonowi Langowskiemu z Mileszewa za klacz „Warta" nr. kat. 57,

Medale srebrne.

1) p. Ignacemu Mieczkowskiemu z Ciborza za klacz „Cesia" nr. kat. 70,

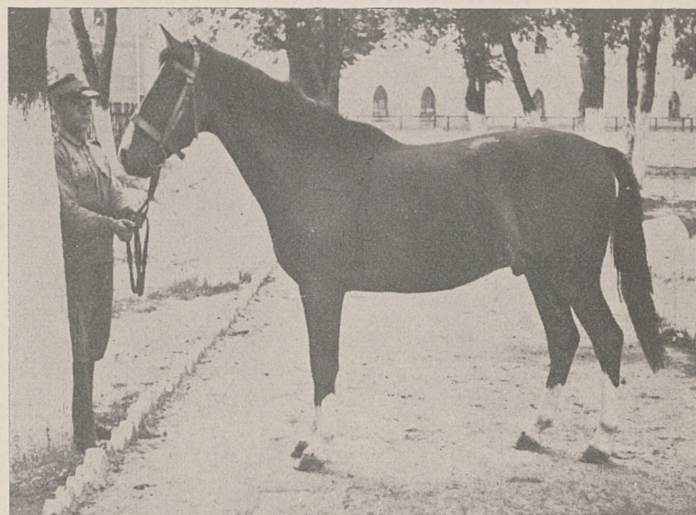
2) p. Janowi Rüchardt z Czachówek za wałacha „Jarema" nr. kat. 142,

3) p. Leonowi Langowskiemu z Mileszewa za grupę remontową,

4) p. Hermanowi Wegner z Ostaszewa za grupę remontową.

Medale bronzowe.

1) p. Eitel Fritz Hollatz z Buczka za klacz „Paradis" nr. kat. 21,

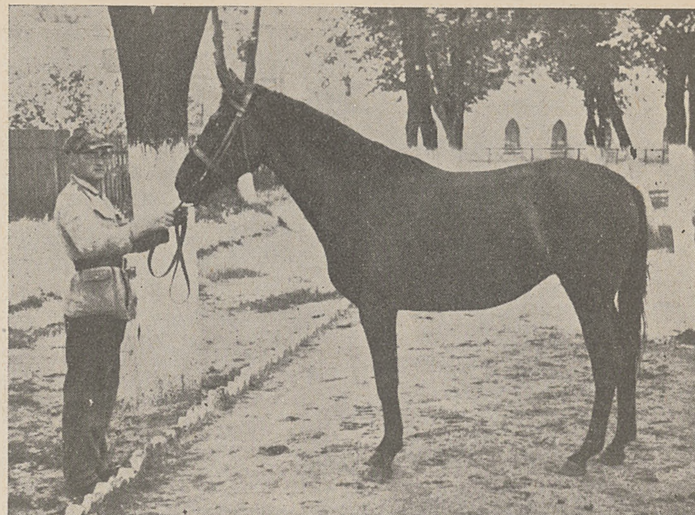


Jarema (Hannibal — Judith), stada p. Rücharda z Czachówki.

Foto: L. Poznański — Grudziądz.



Chaos (Chalon — Aida) stada p. Langowskiego — Mileszewy.
Foto: L. Poznański — Grudziądz.



Dollar (Magus — Lucia) stada p. Prądzyńskiego w Skarpach.
Foto: L. Poznański — Grudziądz.

2) p. Erykowi Abramowskiemu z Jajkowa za wałacha „Dąb" nr. kat. 115,

3) p. Hermanowi Wegner z Ostaszewa za wałacha „Isolani" nr. kat. 113,

4) p. Leonowi Langowskiemu z Mileszewa za klacz „Lola" nr. kat. 56,

5) p. Janowi Rüchardt z Czachówek za klacz „Bajka" nr. kat. 134,

6) p. Eitel Fritz Hollatz z Buczka za grupę remontową,

7) p. Janowi Rüchardt z Czachówek za grupę remontową,

8) p. Erwinowi Stojke z Kamienia za grupę remontową.

Nagrody przedmiotowe rozdzielono jak następuje:

1) p. Leonowi Langowskiemu z Mileszewa nagrodę Pomorskiej Izby Rolniczej za klacz „Warta",

2) p. Janowi Rüchardt z Czachówek nagrodę Pomorskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego za wałacha „Jarema",

3) p. Antoninie Prądzyńskiej ze Skarpy nagrodę honorową Pomorskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego, za grupę remont,

4) p. Ignacemu Mieczkowskiemu z Ciborza nagrodę Pomorskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego, za grupę remontową,

5) p. Eitel Fritz Hollatz z Buczka nagrodę Landbundu Weichselgau za ogiera „Ben-Hur".

Z 142 wystawionych remont było 129 półkrwi angielskiej, 11 półkrwi arabskiej i 2 pogrubione.

Przyglądając się wystawom remont w Grudziądzu poraz szósty zrzędu, stwierdzam z roku na rok polepszenie się wystawionego materjału i w tym roku przyznać muszę, że ostatnio pokazane nam przez hodowców pogłowie było bezwzględnie lepsze od zeszłorocznego.

Jestto z jednej strony zasługą hodowców pomorskich, którzy z wielkiem zamiłowaniem oddają się hodowli, a z drugiej niemniejszą byłego koniuszego pomorskiego p. płk. Donimirskiego, który od 12 lat jako kierownik Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie z wielkiem znawstwem, opartem na bardzo długiem doświadczeniu, kierował hodowlą tej ziemi, z którą się zrósł od wielu pokoleń.

Nietylko właściciele większych majątków ale i małorolni, a zwłaszcza mieszkający w dolinie Wisły przedstawili w tym roku bardzo dobry i odpowiednio wychowany typ konia żołnierskiego, który Komisja Remontowa z wielką przyjemnością zakupywała.

Jeden właściciel majątku obejmującego tylko 350 morgów magd. przedstawił komisji 7 bardzo dobrych remont, które zostały wszystkie przez nią zakupione, co jest dowodem, że przy fachowej pracy i na niewielkiem gospodarstwie można w dziedzinie hodowli osiągnąć piękne wyniki.

Z większych stadnin najliczniejszą stawkę w ilości 15 sztuk doprowadził p. Tomasz Komierowski z Komierowa, przyczem remonty jego jak zwykle wyróżniały się najdzwyczajnemi chodami.

Bardzo ładny typ remont pokazał ostatnio także p. Langowski z Mileszewa, a znaczny postęp zauważyliśmy w hodowli p. Prądzyńskiej z Skarpy i to tak pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Natomiast stawka koni p. Meysztowicza z Piecewa była tego roku pod względem kalibru słabsza od zeszłorocznej.

P. Wegner z Ostaszewa znana z wielkiego zamiłowania do koni przedstawiła jak zwykle b. szlachetny meterjał ze świetnemi ruchami, ale cokolwiek za cienki — pożądanemby było, aby ta stadnina postarała się o pewne powiększenie kalibru swych produktów.

Na bardzo pochlebną wzmiankę zasługują remonty w liczbie 5 p. Jana Rüchardta z Czachówek — były one bardzo dobre jak wszystkie, które u niego dotąd widziałem.

Na zakończenie wymienić muszę ładną stawkę p. Mieczkowskiego z Ciborza, który za jedną ze swych klaczy otrzymał wysoką premję (jedną z trzech najwyższych).

W każdym razie pokaz remont w Grudziądzu udowodnił nam, że hodowla pomorska wypełniła całkowicie swoje zadanie, którem jest dostarczanie dobrych koni dla armji.

Stefan Kasprzycki.



Komisja zakupu ogierów, od lewej: mjr. Zygmund, koniuszy Pom., ppłk. wet. Leszczyński, Naczelnik Wydz. Chowu Min. R. i R. R., płk. Filipowicz i ppłk. Zagrojski przew. Kom. Rem. Nr. 2.
Foto: L. Poznański — Grudziądz.

BRAK PASTWISK, A WŁOŚCIAŃSKA HODOWLA KONI

W ostatnich numerach „Jeźdźca i Hodowcy" czytaliśmy kilka doskonale napisanych artykułów o hodowli włościańskiej, napisanych z pełną znajomością potrzeb i błędów tej hodowli. Ale obok tych kwestyj, rozpatrujących rzecz samą, wyłania się problem pastwiskowy, który jest i będzie bolączką bardzo trudną do usunięcia. Każdemu, kto zna wieś i widział pastwiska gminne, muszą się nasunąć pesymistyczne myśli. Bo pastwiska te, to obraz nędzy i rozpaczy, niechlujstwa i bezplanowości. Konie, bydło, kozy, owce, gęsi pasą się wspólnie, a trawa, nie mogąc odrastać, tratowana ilością inwentarza kilkakrotnie przewyższającą, że się tak wyrażę, zdolność pokarmową pastwiska, tworzy klepisko, gdzie o pożywieniu prawie niema mowy. Pomimo sporej ilości pastuchów burzany i kretowiska, które z łatwością mogłyby być usunięte, okazują się w całej krasie. Niema dotychczas ustawy, którąby unormowała, zgodnie z potrzebami życia, kwestję owych wspólnot gminnych. Obserwuje się, że niektóre gminy przystępują samorzutnie do meljoracji swych pastwisk, nieraz organizacje rolnicze proszone są o fachową pomoc — ale radykalne jakieś rozwiązanie, np. przez zmianę kultury, t. j. uprawę, nawożenie, a następnie obsiew trawami szlachetnemi, jest też nie tak łatwe. Wymaga dłuższego okresu czasu i wkładów pieniężnych, a gdzie przez ten czas będą pasły się owe stada włościańskiego inwentarza?

Jeśli chodzi o hodowlę koni, małe mają korzyści ci, którzy korzystają z pastwiska gminnego, dobrze, jeśli młody koń może mieć ruch swobodny, czego mu też nieraz żałują, niemiłosiernie pętając kończyny. Chów zaś alkierzowy nie da dobrego konia, musi prawie zawsze odbić się nietylko na zdrowiu, ale i na wyglądzie; krowia postawa tylnych nóg, szablastość, zły wzrok i słabe płuca na skutek oddychania powietrzem przesyconem amoniakiem, to są jedne z głównych skutków trzymania źrebaka w stajni. Przeciwieństwo krańcowe — pozostawienie konia całe lato na pastwisku i ekstensywne żywienie zimą, praktykowane z powodzeniem na Huculszczyźnie może być stosowane względem ras prymitywnych hucuła, konika i mierzyna. Spotyka się konie na Huculszczyźnie, które nigdy w życiu nie widziały owsa, trawa na połoninach widocznie bardzo bogatą być musi w witaminy i związki mineralne, gdyż pomimo silnego zachwaszczenia szczawiem i pomimo, że daje siano przeważnie z namułem, tak, że dychawiczność jest niemal nagminną chorobą nieszkodzącą tym żelaznym koniom, okazuje się wartościową karmą. Dowodem kapitalne wprost wymiary koni huculskich np. przy ok. 140 cm. wzrostu, 18 lub więcej cm. obwodu nadpęcia.

Przykład wychowu koni huculskich niejako antyteza wychowu koni włościańskich na dołach może być wzięty pod uwagę, celem wyzyskania połonin w Karpatach, jako pastwiska dla koni i bydła okolic nizinnych bezpastwiskowych, a położonych w niedalekim promieniu od połonin. Istotnie wydzierżawianie połonin nieraz dochodzi do skutku. Koło Hodowców koni w Kołomyji przez trzy lata wydzierżawiało połoninę koło Żabiego, ale letni wypas (bez dodatku paszy treściwej) młodzieży końskiej i bydła dawał w latach ciepłych korzystne rezultaty, natomiast ciągłe zmiany atmosferyczne 1933 r. odbiły się źle na zdrowiu i wzroście. Doświadczenie ostatniego roku skłoniło Koło Hodowców koni w Kołomyji do wyszukania innego objektu, położonego w nizinnej części województwa i tam mieć będzie miejsce pastwisko związkowe w roku obecnym. Przykład godny naśladowania; aby jaknajwięcej kół hodowlanych wydzierżawiało pastwiska, a zawsze znajdzie się taki majątek ziemski, który może odstąpić część pastwisk.

Z faktu tego dadzą się znów wysnuć pewne wnioski, już nie o charakterze lokalnym. Pastwiska sztuczne nie muszą być zakładane według wszelkich „zasad sztuki", więc ze znacznym nakładem pieniężnym. W znanem i naprawdę po europejsku prowadzonem stadzie Braci Mencel stosowana jest następująca mieszanka: 8 kg. koniczyny białej, 11 kg. rajgrasu angielskiego i 2 kg. tymotki na ha wsiewa się w owies lub jęczmień, a nawet w zboże ozime na wiosnę. Daje to naprawdę doskonałe pastwisko i następnie przedplon pod ozimą pszenicę.

Koszt obsiewu ha nie przekracza, według obecnych cen giełdowych, 30 zł., a pastwisko może być i przez 3 lata użytkowane. Jestem głęboko przekonany, że wiele majątków ziemskich powinno tego rodzaju sztuczne pastwiska zakładać nietylko na własne potrzeby niedaleko folwarku, ale też na odległych polach, z których korzyści są bardzo problematyczne, a które jako pastwiska byłyby naprawdę intratne.

Na ha pastwiska 4 sztuki nie będzie za wiele, np. 2 sztuki bydła i 2 konie dla lepszego wyzyskania paszy. Korzyści byłyby obopólne, gdyż otrzymanie 30 — 50 zł. za sztukę, zależnie od jakości pastwiska i zamożności miejscowej ludności, dałoby przy minimalnych wkładach mało przekraczających wartość nasienia na ha., np. owsa czy jęczmienia dochód roczny 120—200 zł. z ha. Pozwalałoby to ziemianinowi zmniejszyć ilość własnego inwentarza roboczego, gdyby założył pastwisko sztuczne na większej powierzchni, zmniejszyłoby koszta administracyjne, a pole dające dotąd nikły dochód, po kilku latach, dzięki wprowadzeniu w ziemię przez korzenie koniczyny zapasów azotu, stałoby się urodzajnem, przedewszystkiem zaś odrazu stałoby się rentownem, bo któż wyciąga dziś 120—200 zł. z ha i to niemal na czysto?

Dla małorolnego możność posiadania kulturalnego pastwiska w obrębie własnej gminy lub gminy sąsiedniej, byłaby prawdziwem dobrodziejstwem, za które zresztą śmiało może zapłacić, tam zaś, gdzie są mleczarnie i krowa służy nietylko do wyżywienia rodziny, ale daje pieniężny dochód, zapłacenie za kilka miesięcy pastwiska, np. 50-ciu zł., napewno bardzo się opłaci.

Organizacje rolnicze będące „au courrant" stosunków miejscowych powinny doradzać właścicielom tych majątków, które posiadają pola odległe, nieskomasowane i ze względu na położenie nierentowne, by zakładali na nich tanie pastwiska sztuczne dla użytku małorolnych. Również od organizacji rolniczych należy się domagać poprawy pastwisk gminnych, choć a priori dadzą się przewidzieć trudności z tem związane i niewdzięczność pracy. Wreszcie podnoszenie ogólnego poziomu wiedzy rolniczej, wpajanie w szerokie masy zasady, że nie ilość, ale jakość powinna decydować, jest koniecznością, jakiej jeszcze włościanin nie może zrozumieć. Jak to słusznie podniósł p. Mencel posiadamy o wiele za dużo koni i że z pożytkiem należałoby ich liczbę zmniejszyć. A wchodzą tu w grę nawet momenta psychiczne źle zrozumianej ambicji — trzymają konie na wsi gospodarze kilkumorgowi, gdyż należy do „dobrego tonu" pokazać się na targu własnymi końmi. Zaprząg ten, to licha imitacja koni, uprawiać niemi niema co, gdyż i krowami wyorałby swój skrawek ziemi — ale czem pojedzie na jarmark? Targ zaś jest dla włościanina nietylko miejscem wymiany dóbr, ale i pewną potrzebą duchową, skąd czerpie nowiny i zabawę.

Podstawą hodowli włościańskiej, jak to już było poruszane na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", nie powinien być szlachetny koń półkrwi, ale niewybredny mierzyn, a zamożniejsi gospodarze — hodowcy mogą chować szlachetny materjał, jeśli im środki pozwolą. Wojskowość nabywając konie poniżej 150 cm. niemało przyczyni się do podniesienia hodowli mierzyna, co nietylko poprawi jego jakość, ale spowoduje produkcję koni roboczych, których brak odczuwają (wydaje się paradoksem!) okolicę produkujące poprawne remonty, jak np. powiat kołomyjski i sąsiednie.

I jeszcze w jednem mogłyby komisje remontowe pójść na rękę hodowli: przez zniesienie obostrzeń w nabywaniu koni urodzonych u danego hodowcy lub nabytych przez niego i przedstawionych Komisji. Cena płacona za takiego konia nie powinna być niższa, oczywiście bez premji hodowlanej. Uzasadnię

to pokrótce. Nieraz zdarza się, że hodowca, który posiada choćby kilka klaczy, nie wyprodukuje w danym roku żadnego źrebięcia. Przyczyną może być zakaźne ronienie lub inna choroba.

Powstaje luka i w hodowli i w budżecie danego rolnika, który nie chcąc „wyjść z obiegu" i mając dobre warunki hodowlane, dokupuje roczniaka czy dwulatka? Jeśli zaś młodego konia, wskutek niższej ceny, jaką w przyszłości dostanie za remontę nabędzie tanio, to drogo zapłacić nie kalkuluje się, wówczas sprzedawca i hodowca w jednej osobie pozbywa się źrebaka po cenie niższej od kosztów produkcji. I na tem traci hodowla, gdyż nie tylko amatorstwo winno skłaniać do hodowli koni! Owszem handel i to na szeroką skalę powinien istnieć między okolicami bezpastwiskowemi i temi, gdzie racjonalny wychów jest możliwy. Inspektorzy rejonowi i z urzędu inspektorzy hodowlani, mający ewidencję przychówku, powinni w tem pośredniczyć. Wytworzyłoby to dwa typy hodowców: produkujących źrebięta i produkujących konie z tychże źrebiąt, jak to ma miejsce w Niemczech i we Francji (eleveurzy francuscy). Rygory stawiane obecnie przez Komisje remontowe, jak zresztą wszelkie rygory na świecie, niejednokrotnie są omijane, ścisła kontrola jest niemożliwa, a korzyści, jakie wojskowość może mieć, nabywając znikomą ilość remont o 50% taniej, nie stoji w proporcji do szkodliwości, wypływających z ograniczeń w handlu końmi, na czem traci ich jakość, gdy zostały wychowane na nieodpowiednim terenie, zamiast źrebiętami być odsprzedane do okolic obfitujących w pastwiska. Dla wyczerpania tematu nadmienię, co już też było omawiane na łamach „Jeźdźca", że młode konie, po skończeniu 2 lat, mogą być oględnie zaprzęgane i w ten sposób nie trzymane w stajni miałyby potrzebny ruch, a może zarobiłyby na owies. Byłby to też pewien półśrodek dla hodowców, którzy nie posiadają pastwisk.

Reasumując treść mego referatu, zaznaczam, że następujące akcje mogą zaradzić brakowi pastwisk: 1) akcje bezpośrednie — a) poprawa istniejących pastwisk, b) zakładanie sztucznych pastwisk przez ziemian, jeśli inwestycja ta ma przenieść obopólną korzyść, t. j. hodowcy i gospodarstwu rolnemu, c) wydzierżawianie przez koła hodowlane objektów nadających się na pastwiska związkowe, przyczem koła dobrze prosperujące subsydjowane byłyby przez państwo; 2) akcje pośrednie w interesie samej hodowli: a) zmniejszenie ilości inwentarza żywego w szczególności koni u małorolnych, przez co pastwiska istniejące dałyby pożywienie zmniejszonej liczbie koni; b) poparcie i pomoc w kupnie — sprzedaży młodzieży końskiej, która z okolic bezpastwiskowych dostałaby się w dogodne tereny; c) jak największe propagowanie wśród włościan chowu mierzynów, które, jako mało wymagające, mogą być przy dobrej woli i umiejętności wychowane i w okolicach, gdzie koń półkrwi nie posiada szans osiągnięcia należytej jakości. **Franciszek Zdański.**

Sudańska trawa (Soudangrass)

Uczestnicy tegorocznego międzynarodowego kongresu rolniczego w Budapeszcie potwierdzili wszyscy bez wyjątku obserwację, że step węgierski tego roku przedstawia wypaloną do cna ziemię. Jedynie pola uprawione sudańską trawą ratują sytuację — konie i bydło pasie się tam po kolana w trawie.

Prawdopodobnie nie jestem ostatni z tych, którzy pierwszy raz o tem słyszeli, dlatego podaję garść informacji, które zaczerpnąłem z odnośnej literatury. —

Trawa sudańska (Antropogon Sorghum var. Sudanensis, S. Exigum) należy do roślin rocznych. Krzew, którego łodygi wyrastają od 1.20 — 1.50 m. ma silne i liczne korzenie bez kłączy. Liście są podłużne koloru jasno-zielonego.

Jej największa wartość jest wytrzymałość na dużą suszę i upały, a wartość odżywcza równa się najlepszym paszom.

W roku 1909 została ona przez inżyniera A. B. Connera wywieziona z Kartumu w Egipcie do Stanów Zjednoczonych i po udanych próbach zdobyła sobie uznanie w Ameryce środkowej i południowej, a następnie w Australji. Kilka lat wcześniej sprowadzono ją na Ukrainę, gdzie do dzisiaj dnia posiada dużo zwolenników.

W Europie zaprowadzono kulturę tej paszy głównie w powojennych czasach i obecnie jest szeroko stosowana na Węgrzech i w Rumunji, częściowo w Niemczech, Bułgarji, Jugosławji, Włoszech i Czechosłowacji.

Zastosowanie główne znajduje w rejonach, gdzie opady roczne nie przekraczają 300 mm. Roczny plon jest minimalnie dwukrotny, dochodzi jednak czasem do czterokrotnego. Wydajność roczna przy dwu pokosach określa się na 3—10.000 kg., przeciętnie około 5—6.000 kg. z hektara, co daje około ⅓ jako zbiór siana. Zbiór nasienia określa się na około 500 kg. z hektara. Dr. Zaitschek określa wartość pożywczą 100 kg. siana sudańskiego równą 31,4 gramom czystej skrobi, co równoważy najlepsze siano łąkowe, a doświadczenia, zrobione w Ameryce przez farmerów dowiodły, że najlepsza lucerna zaledwie nieznacznie przewyższa je w rezultatach przy wydajności mleka u krów, jak i przy produkcji opasów. Bydło bardzo chętnie pasie się na trawie sudańskiej, gdyż równa się ona w smaku trawom słodkim. Już sześć tygodni po siewie wypas jest możliwy.

Konie specjalnie gustują w tej paszy, dlatego obsiewa się nią paddoki dla matek i młodzieży, osiągając doskonały przyrost i rozwój kości. Podczas wojny Francja stosowała szeroko tę paszę, jako dodatek do normalnej racji.

Badania wykazały dużą zawartość białka, co stanowi o jej wartości. Ujemnych objawów nie zauważono innych, jak daje zbyt obfita karma zielona, t. zn. kolki.

Uprawa nie wcześniej, jak w maju, wymaga około 50 kg. nasienia na hektar. Jest to oczywiście zależne od gleby i warunków lokalnych. W Ameryce określa się normę na 30—40 kg., w Rumunji na 50 kg., na Węgrzech 50 — 70 kg. na hektar.

Należy tu zwrócić uwagę na różnicę między trawą sudańską, a sorgho d'alep, która jest rośliną trwałą, zachwaszczającą pole i o niektórych szkodliwych substancjach. Niestety, prawie identyczne nazwy łacińskie powodują często pomyłki, w rzeczywistości jest łatwo odróżnić te gatunki, gdyż sorgho d'alep ma łodygę nieco wyższą, listki szerokie i ciemno zielone, a korzeń znacznie gęstszy i zaopatrzony kłączami. Nasienie różni się też znacznie. Nasienie trawy sudańskiej jest większe, koloru jasnego z przyrośniętą łuską, która się nie oddziela.

Nasienie sorgho d'alep jest więcej owalne, koloru ciemno bronzowego, chronione przez dwie łuski.

Dodatnie strony trawy sudańskiej można określić:

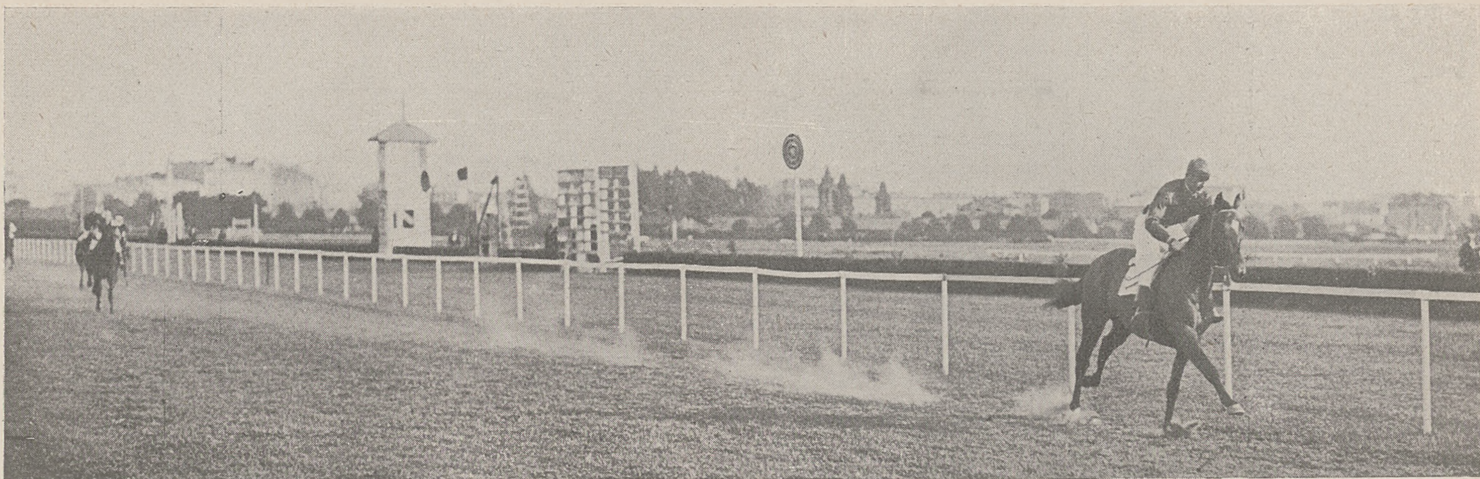
1. łatwość w przystosowaniu się do każdej gleby,
2. duża wydajność,
3. wyższa wartość pożywcza od zwykłego siana,
4. łatwość uprawy nawet w warunkach prymitywnych.

Jak mnie informowano w Puławach, są robione doświadczenia w tym kierunku.

Dla informacji podaję odnośną literaturę:

1. La production du fourrage sous un climat sec, continental, extrême. M. J. Camarachesco wydane przez Komitet organizacyjny Kongresu Budapeszt, Ministerstwo Rolnictwa.
2. Rapport Spécial Roumanie, IV. Section, Thème No 1, wydany jak poprzednio, opracowany przez rumuński instytut Zootechniczny.
3. Sudan grass, Dr. A. Zaitschek Revue Intern. d'agriculture No 9—1930.
4. Das Sudan — Gras, Cordian, Deutsche Landwirtsch. Presse No 44—1928.
5. A. Talashesco, Iarba de Sudan Bucarest 1933.
6. Chmelar et Simon, Vestnik Ceskosl. Akad. Zemedelske 1931.

Stefan Dembiński.



Bandit (Bafur — Barbara Belle), 2 l. og. gn. p. S. Szwaresztajna wygrywa swój pierwszy wyścig w rekordowym czasie 1:6, bijąc pod żok. Nowakiem dowolnie Sarmatę, Ławicę, Gerdę i Grazię. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Meeting łódzki

Na skutek ogólnej niekorzystnej konjunktury Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce nie było w możności subsydjowania w roku bieżącym sezonu gonitw w Łodzi, które stale kończyły się deficytem, natomiast gościnnie użyczyło toru i urządzeń Łódzkiemu Towarzystwu Zachęty do Wyścigów Konnych, które zrealizowało swój program na torze stołecznym.

Meeting łódzki zawierał 10 dni wyścigowych, podczas których rozegrano nagród na sumę 215.930 złotych; pola w gonitwach wymienionych były liczne, konkurencje naogół ciekawe, do czego również wielce się przyczyniły pierwsze występy dwulatków, które w dużej ilości zapisywane były do gonitw. (Przyjęło udział w gonitwach 168 koni, w tem 32 dwulatków; rozegrano gonitw 80 płaskich i 8 płotowych).

Frekwencja publiczności i pogoda naogół dopisywały, meeting więc łódzki możemy uważać za udany pod każdym względem. Spełnił on również jedno doniosłe zadanie, a mianowicie dał możność występów stajniom, które na skutek panującej wiosną w Warszawie epidemji kaszlu wystąpiły w szranki dopiero pod koniec wiosennego warszawskiego sezonu; stajnie te więc, eksploatujące swój materjał z pewną ostrożnością, miały możność odrobić zaległości podczas meeting'u łódzkiego, nie ruszając swych koni z Warszawy i w ten sposób podreperować nieco swój budżet stajenny.

Clou sezonu stanowiła naturalnie nagroda **Wielka Łódzka im. Alb. hr. Wielopolskiego** wysokości 10.000 zł. dla pierwszego konia, rozegrana na dystansie 2.400 m. i przeznaczona dla koni trzyletnich i starszych o charakterze nawpół klasycznym.

Do startu w wymienionej gonitwie stanęło pięć koni, reprezentujących jednak cztery aż roczniki; wyborny sprinter 6-o letni **Jawor,** którego w roku bieżącym zaczęto próbować na dystansach dłuższych; pięcioletni **Imperator** tegoroczny również zwycięzca, któremu do pomocy przydzielono wykazującego przebłyski klasy **Janczara III,** rówieśnik tego ostatniego, zwycięzca tejże gonitwy w roku ubiegłym **Gentry,** wreszcie jedyny przedstawiciel generacji trzyletniej, zbliżający się do klasy pierwszej — potężny **Hogarth.**

Na paddocku Gentry, jak zwykle, nie imponował swoją sylwetką, natomiast Jawor i Hogarth (który rozwinął się wielce) potężną budową swą frapowały widzów.

Po dobrym starcie niezbyt mocnem tempem prowadzi Janczar III przed Jaworem i Hogarthem, zaś Imperator i Gentry trzymają się na miejscach ostatnich. Po przejściu ⅓ dystansu Hogarth przechodzi na miejsce drugie, lecz przed ostatnim zakrętem odpada, zaś Gentry robi gwałtowny rush z ostatniego miejsca i wyprawadza stawkę na prostą, aby, niedosięgniony przez nikogo wygrać w ręku o 3 długości przed walczącymi o drugie miejsce: Jaworem i Janczarem III.

Bohaterem więc łódzkiego sezonu został bezwzględnie klasowy syn Bafura Gentry; Jawor pokazał, iż trzyma dystans, Janczar III przeniósł ciężar gonitwy na sobie i przeszedł o wiele lepiej, niż klasowy jego towarzysz stajenny Imperator, Hogarth zaś, wyczerpany zbyt wczesnym wysiłkiem, roli w końcowej rozgrywce nie odegrał.

A porównanie generacji pomiędzy sobą? Jedyny przedstawiciel generacji trzyletniej, który trzymał się dobrze przy Macie w gonitwie Rulera i zadokumentował swoją przynależność do dobrej II klasy już niejednokrotnie — w gonitwie roli nie odegrał przy ostatecznej rozgrywce, stwierdzając raz jeszcze, iż, jak dotychczas, **trzylatki ustępują klasą koniom starszym.**

Oto szczegółowy rezultat wymienionej gonitwy:



Loup Garou (L'Aretin — Reduta), og. gn. ur. 1931 r. hod. i wł. K. hr. Zamoyskiego (żok. Jagodziński).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wielka Łódzka im. Alb. hr. Wielopolskiego. 10.000 zł. 2.400 m.

Gentry, (Bafur i Aquamarine), 4 l. og. st. Natalin, hod. Alfr. hr. Potockiego, 62 kg. **ż. Jagodziński 1**
Jawor, 6 l. og. st. Alba, 62 kg. **ż. Czernuszenko 2**
Janczar III, 4 l. og. st. Lubicz, 62 kg. **ż. Gill 3**
Imperator, 5 l. og. st. Lubicz, 62 kg. **ż. Keogh 4**
Hogarth, 3 l. og., 1 p. Uł. Krechowieckich, 56 kg. **ż. Nowak 5**

Czas gonitwy: 2'36" (27½—33½—32—31—32), tor lekki. B. łatwo o 3 długości.

Również wielce ciekawą była rozegrana na nieco krótszym dystansie (2.100 m.) w ostatnim dniu łódzkiego meeting'u porównawcza gonitwa „im. Prezesa Łódzkiego Towarzystwa", w której przyjęły udział: sześcioletnie: Wagram, Jawor i Chapeau Bas, czteroletni Jumar oraz trzyletnie: Lir, Galahad i Maska, a więc dobrej klasy szermierze.

Gonitwa rozegraną została w ten sposób, iż do prowadzącego cały dystans Wagrama (przed Jaworem i Chapeau Bas) podszedł na prostej Jumar, zawiązując z nim walkę, lecz źrebce te kończyły dystans na drugiem i trzeciem miejscu, gdyż wyprzedził je idący najświeżej Lir, który stopniowo poprawiał w gonitwie swe miejsce, zwyciężając w rezultacie o dwie długości.

Gdy więc porównamy wynik gonitwy tej z poprzednią, uznać musimy, iż Lir do pewnego stopnia rehabilitował mocno zachwianą reputację rocznika trzyletniego, bijąc dobre konie starsze, natomiast Maska, Galahad i Flamand, mające za sobą dobrą performance roli w rozgrywce nie odegrały.

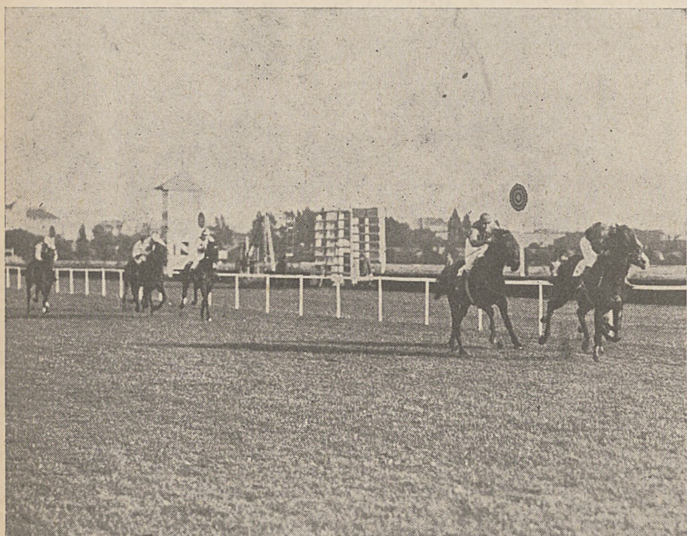
Zwycięzca, startując w roku bieżącym cztery razy odniósł ostatnio sukces w „Hcp. Chambery", gdzie pod wagą 57 kg. pobił Toreadore (56 kg.) i inne dobre trzylatki. Tryumf jego stanowi dobrą pochwałę dla ojca jego L' Arétin'a.

Oto szczegółowy rezultat tej gonitwy:

Nagroda im. Prezesa Łódzkiego T-wa. 6.000 zł. 2.100 m.
Lir, (L' Arétin — Ruń), 3 l. og. gn. st. Natalin **ż. Jagodziński 1**
Wagram, 6 l. og. k. st. Ktery-Szepietów **ż. Lipowicz 2**
Jumar, 4 l. og. c.gn. M. Bersona **ż. Gill 3**

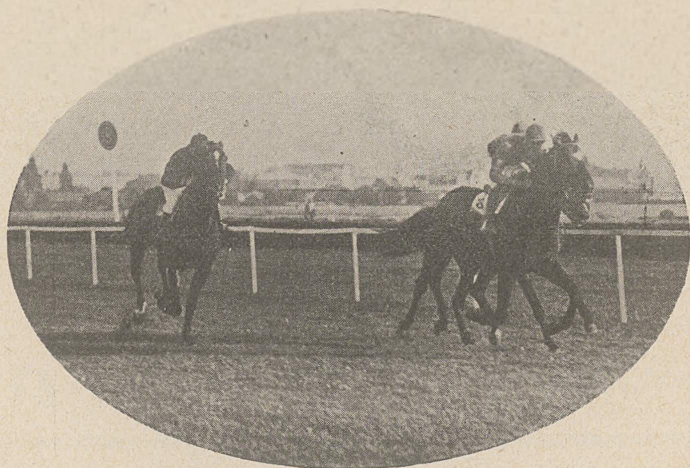
Bez miejsca: Jawor, Maska, Flamand, Chapeau Bas i Galahad. Wygrane w 2'13½" o 2 długości.

Z innych gonitw zanotowaćby może wypadało: łatwe zwycięstwo półkrwi **Rustana** na dystansie 2.100 m., który pozostanie prawdopodobnie wartościowym szermierzem w gonitwach dla koni półkrwi, a nawet i pełnej krwi; nowy tryumf syna Galante (i Harrier'a) **Galahad'a,** który na dystansie mili angielskiej pokonał wartościowych przeciwników z Laszką na czele oraz na dystansie 2.200 m. Kuternogę i Toreadore; zwycięstwo syna Harlekina **Jumara** nad trzyletnim Dyktatorem i Jarosławem na dystansie 2.100 m., oraz na tymże dystansie **Kuternogi** nad Śmiłowiakiem, Gubernatorem i Gogo.



LOUP GAROU (L'Aretin—Reduta) 3 l. og. gn. st. „Natalin" wygrywa pod żok. Jagodzińskim Handicap 3.000 zł. — 2.100 m., bijąc Farinelli, Toreadore, Cagliostro, Regenta, Amora II, Babinicza, Gubernatora i Manfreda.
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

W dniu czwartym sezonu na dystansie 1.300 metrów zebrało się kilka naszych dobrych sprinter'ów. Czteroletni syn Illuminatora **Eclair II** po szeregu niepowodzeń znalazł tutaj rehabilitację, gdyż przeprowadziwszy cały dystans pobił łatwo szybką trzyletnią Estonję, Bibi Hanum, Banitę i nie biorącego udziału w rozgrywce Ferrydora.



JUMAR (Harlekin — Combres), 4 l. og. c. gn. p. M. Bersona wygrywa pod żok. Gillem gonitwę, bijąc Dyktatora i Jarosława.
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

Syn Illuminatora i Roli Poli II **Dyktator** również rehabilitował się, bijąc na dystansie 1.600 m. w walce o łeb Dolores III, pozatem zaś takich sprinterów, jak Fridland i Berggeist II.

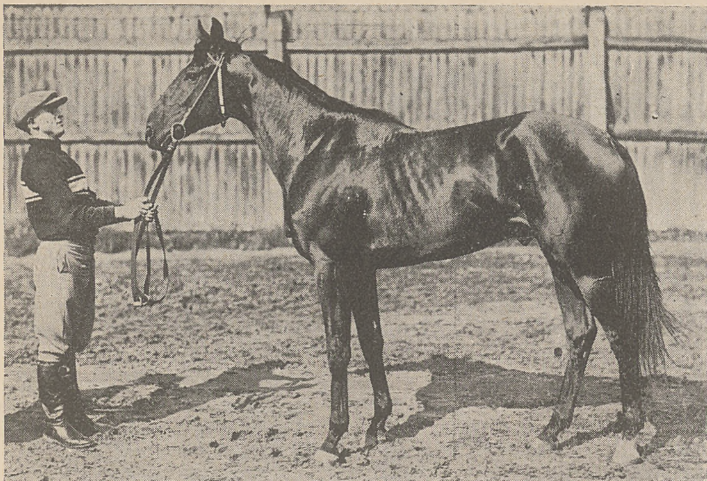
W drugiej próbie sprinter'ów (w przedostatnim dni sezonu) Estonja wraz z Amorem II walczyły nieustannie o zaszczyt prowadzenia, to też zwycięstwo odniósł jechany w rezerwie syn King's Idler'a i Bajaderki II **Ingusz,** odnosząc trzecie kolejne zwycięstwo.

Niemało zainteresowania do meetingu łódzkiego wniosły **Handicapy;** pierwszy z nich (3.000 zł., 2.100 m. dla trzylatków) rozegrano w dniu pierwszym sezonu i zakończył się on zwycięstwem syna L'Arétin'a i Reduty **Loup Garou,** który w roku zeszłym, jako dwulatek zdobył trzy gonitwy, w roku bieżącym przy sześciu swoich występach pozostał dotychczas maiden. Idąc pod wagą 56 kg. ogier st. Natalin (ż. Jagodziński) stopniowo poprawiał swoje miejsce, aby na prostej minąć finishem prowadzącego tu Farinelli (55 kg., ż. Nowak) i pobić go po walce pewnie o długość, zaś późno finishujący Toreadore (59 kg., ż. Michalczyk), najwyższa w polu waga dzieli II-ą nagrodę z Farinelli'm, za którymi kończą: Cagliostro, Regent, Amor II i Babinicz; w karambolu na prostej spadają: z Gubernatora — Pasternak, z Manfreda — Górecki, na szczęście bez skomplikowanych obrażeń.

Wielce ciekawe pole, złożone z ośmiu wartościowych współzawodników zgromadził handicap dla 4 l. i starszych koni w dniu czwartym sezonu (2.400 m.). Faworytami publiczność obrała klasowego ongiś Kazbeka na zasadzie rannej oboty tegoż, b. derbistę Essora oraz przedstawicieli stajni p. L. Dydyńskiego — Jarosława i Chapeau bas.

A jednak glorious uncertainty turfu sprawiła inaczej: mająca dobre momenty w swej karjerze tegorocznej córka Illuminatora — Szarfa, błyszcząca zdrowiem na paddock'u i idąca pod nizką wagą 52½ kg. (ż. Lipowicz) stopniowo dochodząc do prowadzących koni, na prostej podjęła walkę z prowadzącym czas cały Chapeau bas (55 kg., j. Kordacz) i starym Damem (58 kg., ż. Pasternak), bijąc kończące łeb w łeb ogiery o długość zaledwie szyi, faworyci zaś na całej linji zawiedli.

Długodystansowy handicap (5.000 zł., 3.000 m.) dla trzylatków, zgromadził w dniu ósmym meetingu — siedmiu uczestników



RYWAL (Rheinwein—Puttentia) og. gn. ur. 1932 r. w st. E. hr. Raczyńskiego, wł. p. A. Mieczkowskiego.
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

u startu. Idący pod najwyższą w polu wagą wartościowy syn Torelore — Goto (59 kg., ż. Czernuszenko) najniepotrzebniej w świecie prowadził, zaś umięśniony, idący pod niską wagą Murat II (51 kg., ż. Gill), niepotrzebnie dwukrotnie starał się go sforsować przy mocniejszem tempie gonitwy. Tak więc, oba ogiery te „wykończyły się", zwycięzcą zaś został idący w rezerwie Dumping (56 kg., ż. Michalczyk), wychodząc na prostą na czoło stawki i nie dając sobie wydrzeć zwycięstwa finishującemu Figlarzowi (54 kg., ż. Jagodziński), który kończył o 1½ długości za zwycięzcą.

W ogólności powiedzieć można, iż handicapy gromadziły duże pola i wzbudzały wśród widzów wielkie zaciekawienie. Nasza publiczność lubi handicapy, wielkie gonitwy tego rodzaju ściągnęłyby na tor tłumy.

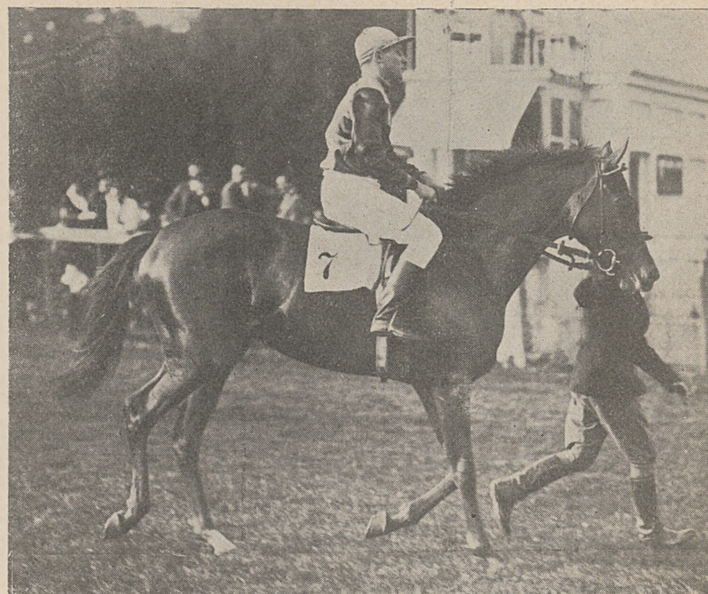
* * *

Wielce ciekawe były **pierwsze spotkania dwulatków**, które tłumnie stawały do dyspozycji startera. W pierwszym dniu meetingu z doskonałej strony zarekomendował się obiecujący syn Rheinwein'a i wnuczki The Tetrarch'a, importowanej Puttentii, **Rywal**, który łatwo pobił zwycięską wkrótce córkę Mainberga Ellorę oraz nieźle biegające w następstwie: Guerrę i Nemroda. Przy następnym swym występie w gonitwie pozagrupowej Rywal pobitym został jednak przez córkę Illuminatora i klasowej Arrow **Golden Flash**, która dystans 1.200 m. przebyła w dobrym czasie 1'13", bijąc prócz niego Cezarewicza (poprzedniego zwycięzcę nad Irakiem, Damascenką i t. d.) oraz debiutującego i wielce z rannej roboty obiecującego półbrata Fandango II dużego kalibru Impeta II (stracił start, nieźle nadrabiał stracony teren). Debiutując — piękna kasztanka ta, pobiła łatwo w dobrym czasie sześciu przeciwników z Geranium na czele, ją więc uznać musimy za bohaterkę sezonu łódzkiego wśród dwuletniej młodzieży.

Oto w skróceniu rodowód źrebicy chowu A. hr. i margr. Wielopolskich:

GOLDEN FLASH kl. kszt. ur. 1932 r.	Illuminator	Radium	Bend Or
			Taia
		Ayesha	Ayrshire
			Lady Rosebery
	Arrow	Manton	Bayardo
			Jane Grey II
		Zeyneb	San Thiago
			Cicha

Golden Flash znajduje się w stajni pp. K. i S. Enderów, której dwulatki biegały z wybitnem powodzeniem w sezonie łódzkim; zwyciężyły prócz wymienionej źrebicy dzieci Ariel'a, starego reproduktora lecz wielce klasowego ongiś racer'a, a mianowicie: **Alraune** (po Małej Langden), która debiutując dnia 1 sierpnia w gonitwie najniższej kategorji pobiła bardzo łatwo następnych zwycięzców: Łokietka i Ingolę przed innymi; **New York** (syn



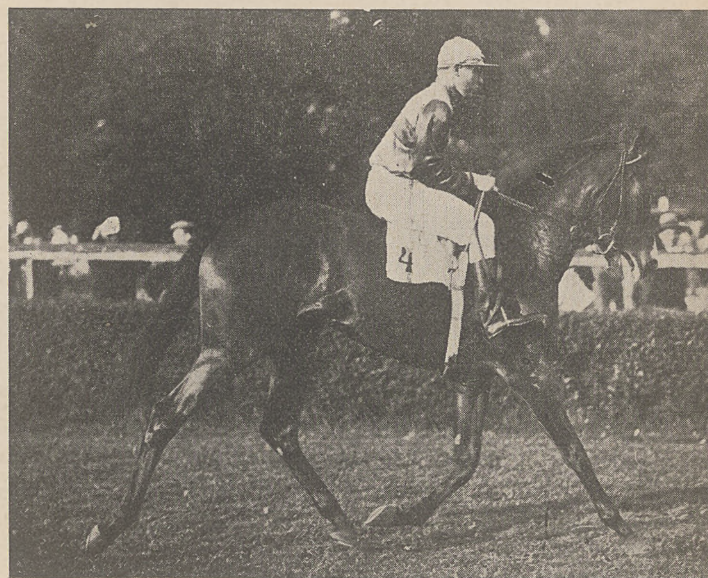
GOLDEN FLASH (Illuminator — Arrow) kl. kaszt. ur. 1932 r. w st. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, wł. pp. K. i S. Enderów (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

Eleonore) debiutując w gonitwie również III kategorji pobił, górując na całej prostej, niezłych: Nemroda i Akcepta, prócz innych oraz zwyciężył w dniu ostatnim sezonu; wreszcie **Nervi** (po Flore Fine), który, debiutując, pobił pewnie niezgorszą Guerrę, za następnym zaś razem — w gonitwie wyższej kategorji bardzo łatwo córkę Batiara — Isola Bella'ę, bijącą poprzednio Alerte i Indolence. Wreszcie do serji zwycięzców stajni tej należy córka Mainberga i doskonałej krwi Nicely — Ellora, która po niezgorszym debiucie pobiła w dniu 8 sierpnia bardzo łatwo i w doskonałym czasie 1'7½ Łotra, przeprowadziwszy cały dystans i nie niepokojona przez nikogo.

Gdy zważymy, iż piękny syn L'Aretin'a w tydzień później zwyciężył łatwo Garuffę i nieźle wypróbowaną już Indolence — musi przyznać, iż w Ellorze tkwi przypuszczalnie uzdolniona racerka.

Zaciekawia ona, jako pierwszy prawie produkt u nas przedwcześnie zgasłego syna Fels'a Mainberg'a i matki Barbe Bleu oraz Dolores III — Nicely.

Poniżej przytaczamy rodowód szybkiej źrebicy tej, pochodzącej ze stada p. K. Endera:



ELLORA (Mainberg—Nicely) kl. c. gn. ur. 1932 r. w st. K. Endera, wł. pp. K. i S. Enderów (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.



ISOLA BELLA (Batiar—Gizela) kl. kaszt. ur. 1932 r., hod. i wł. p. M. Bersona (żok. Gill).
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

ELLORA kl. cgn. ur. 1932 r.	Mainberg	Fels	Hannibal
			Zama po Hermit ●
		Moguntia	Beppo—Marco ■
			Scotch Mine
	Nicely	Marco ■	Barcaldine
			Novitiate po Hermit ●
		Gneiss	Rock Sand
			Aboyne

Córka Batiara i Gizeli **Izolla Bella** debiutowała udatnie na początku sezonu, bijąc niezłe: Alerte i Indolence; półsiostra po ojcu Rywala **Ingola** (Rheinwein i Galfa) w dobrym czasie pobiła finishującego Iraka, przeprowadziwszy cały dystans; wreszcie w dniu ósmym sezonu debiutująca **Napaść**, córka Bafura i Nabotoris, zatem doskonale urodzona bardzo łatwo dała sobie radę z niezłe już biegającemi: Damascenką, Alerte i Nemrodem, dokumentując tem, iż galopować potrafi i rokuje pewne nadzieje na przyszłość.

W ostatnich dwóch dniach sezonu łódzkiego zwycięstwa odniosły: **Akcept** po debiutującym Guardi'm i matce Grzeli Suchej oraz **Guerra** córka Illuminatora i klasowej Falady, lecz przedewszystkiem z obowiązku kronikarskiego odnotować tu musimy zwycięztwo cieszącego się reputacją jednego z najlepszych dwulatków na torze — syna Bafura i derbistki Barbara Belle gniadego, rasowego Bandit'a, który pokrył przestrzeń 1.100 metrów w 1'6", gubiąc formalnie swoich przeciwników.

Z pochodzenia i pokroju Bandit posiada wielkie szanse, aby zabłysnąć, jako gwiazda, na firmamencie turfowym, pierwszy występ jego rokuje jaknajśmielsze nadzieje.

Oto pochodzenie tego obiecującego źrebca p. S. Szwarcsztajna hodowli ostromeckiej:

BANDIT og. gn. ur. 1932 r.	Bafur	Fervor	Galtee More
			Festa po St. Simon ●
		Bracing Air	Hannibal
			Butterfly Dance
	Barbara Belle	St. Saulge	Le Sancy
			May Pole
		Barbefosse	Simonian po St. Simon ●
			Bisque

O Bafurze wiemy, iż daje konie wczesne, dwuletnie; St. Saulge jest synem Le Sancy'ego i odegrał wybitną rolę w hodowli belgijskiej, w rodowodzie zatem widzimy oparcie się na hodowle niemiecką i belgijską, skąd niemcy w czasie wielkiej wojny importowali jure caduco dużo cennego materjału.

Żyzne pastwiska stada Ostromecko są jakby predestynowane do wychowu klasowych koni, podobnie, jak w stadzie Grabowo; niestety placówka ta została jednak w ostatnich czasach zlikwidowaną — z wielką zresztą szkodą dla hodowli krajowej.

* * *

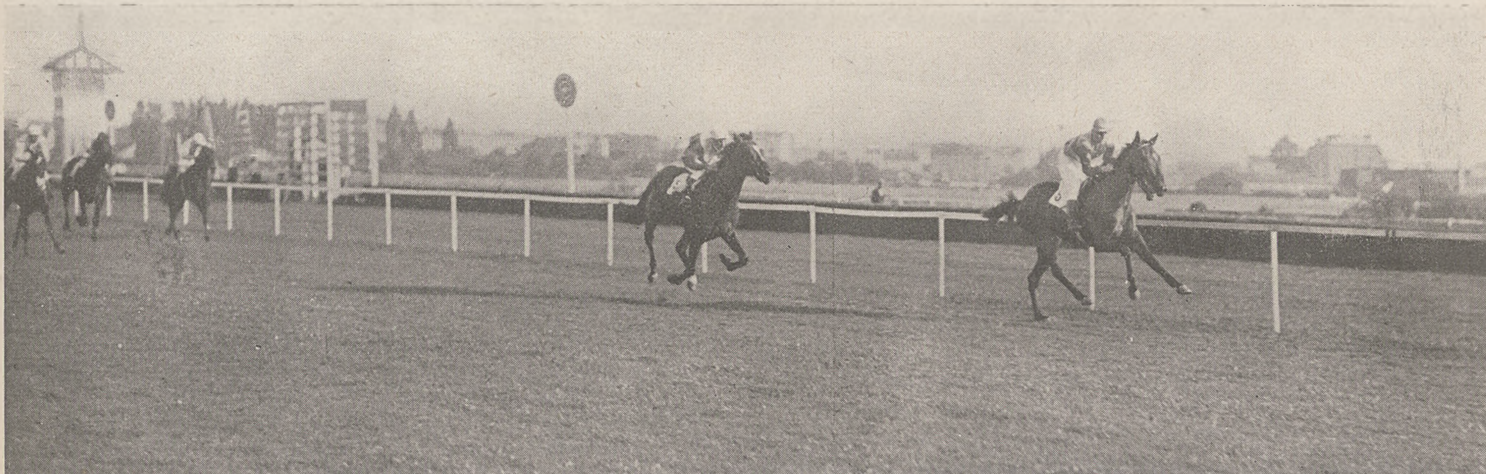
Większą **gonitwę płotową** w dniu trzecim sezonu (3.000 zł., 3.200 m.) zdobył dosiadany przez p. Rómmla — Nurt (72 kg.), który na prostej sforsował w walce katowicką tryumfatorkę — Klingę (71 kg., j. Lipiński) i pole, złożone z sześciu współzawodników z niedawnym zwycięzcą Maratonem II na czele.

W innej gonitwie płotowej niedawny również tryumfator Facet uległ idącemu z wielką przewagą trzyletniemu również — synowi Harlekina — Le Palikare (obaj +3 kg.) — ztyłu zaś kończyły — Prince Galahad i Rokiczana.

Zwyciężyły również na płotach: Roi Soleil, Klinga, Farsan, Beryl; ostatnia odniosła zwycięztwo w Handicapie płotowym, rozegranym w przedostatnim dniu sezonu na dystansie 3.600 m. Sznytowa córka Öreg lak'a, skacząca doskonale, idąc pod najwyższą w polu wagą (75 kg.) poprowadziła, goniona przez Klingę (która ją wyprzedziła nawet czas jakiś), i nie dała sobie wydrzeć zwycięztwa, bijąc wymienioną wyżej współzawodniczkę, Jaszczura i Nurta.

* * *

Widzieliśmy więc w sezonie łódzkim przedstawicieli naszej klasy, dalej — szermierzy grupowych do najniższej kategorji włącznie, współzawodników handicap'owych, dwulatki, wśród których wyłoniło się kilka jednostek bardzo obiecujących, wreszcie płotowce, co złożyło się na obraz wielce urozmaicony, w ogólności więc powiedzieć można, iż meeting łódzki — spełnił swoje zadanie.



ALRAUNE (Ariel — Mała Langden) 2 l. kl. gn. pp. K. i S. Enderów wygrywa swą pierwszą gonitwę, bijąc pod żok. Michalczykiem Łokietka, Ingolę, Garłacza, Nitkę i Peszta. Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

Co wpływa na czas wyścigu?

(Uwagi i spostrzeżenia o rekordach i klasie)

W Nr. 22 Jeźdźca i Hod. — Mr. Jinks poruszył bardzo ciekawe i, jak wynika z głosów przez Niego przytoczonych, zawsze aktualne zagadnienie rekordów i czasów. Pragnę ten ciekawy artykuł jeszcze rozwinąć. Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że „fachowców" w rodzaju tych, którzy na zasadzie czasów wykazanych w Derby przez Mata (2'31") oraz, powiedzmy, Windsor Lad'a (2'34") chcieliby wyprowadzać wnioski — bez zastrzeżeń o klasie tych koni, powinnoby uderzyć, że gdyby te konie spotkały się razem, to Windsor Lad musiałby przyjść w odstępie ok. 50 mtr. za Matem (powiedzmy 25 długości!), gdyż koń wyścigowy biegnie z szybkością około 16 mtr. na sekundę. Jeśli niedorzeczność tego nie zastanowiła ich, to muszę przytoczyć do ich użytku spostrzeżenia ludzi, którzy postawili sobie za zadanie: badać i myśleć, a nie ironizować i szukać (zwyczajem krajów przeważnie nie anglo-saskich) przysłowiowej dziury w całem. Przedewszystkiem należy pamiętać o twierdzeniu: (1) „c z a s y w y ś c i g ó w s ą m i a r o d a j n e t y l k o d l a d a n e g o t o r u". Przytem porównywać się dają tylko przy uwzględnieniu zastrzeżeń dotyczących:

(a) jednakowych warunków klimatycznych, t. j. siły wiatru, ciśnienia powietrza i t. d.

(b) stanu samej bieżni.

Rozwińmy teraz i rozważmy to twierdzenie.

Konie wykazują dobre czasy na takich torach przedewszystkiem jak tor warszawski lub dawny tor w Alag: s ą t o t o r y p r a w i e i d e a l n i e z n i w e l o w a n e, zupełnie równe bez wzniesień i spadków, o znakomicie — bardzo fair — zakreślonych łukach i niezbyt długich linjach prostych. Że na torze równym, bez konieczności galopowania pod górę, czasy są lepsze niż na torze falistym, to nie wymaga chyba objaśnienia. Choć i tu ci „co wiedzą lepiej i muszą wiedzieć lepiej" zapewne powiedzą: tak, koń pod górę idzie wolniej, ale za to z góry prędzej niż po równem. Jest to słuszne w odniesieniu tylko do spadków nieznacznych. Na spadkach większych, takich jak np. w Epsom lub na pierwszej części parcours'u St. Leger w Doncaster, większość koni nie galopuje wcale prędzej niż po równem, a nawet wiele koni — wolniej; gdy pod górę, bez obawy upadku, konie galopują naogół proporcjonalnie do swej klasy lub stopnia zmęczenia, to dobry galop wyścigowy z góry jest specjalnością związaną prawdopodobnie z pewnemi cechami eksterjeru konia. Tem się tłomaczy fakt, że w Epsom lub Newmarket nie są osiągane i **przeciętnie, naogół** nigdy nie będą osiągane takie czasy jak w Warszawie, Budapeszcie, Osterdzie. To zaś że St. Amant (1'38.4/5"), Minoru (1'37.4/5"), Sunstar (1'37.3/5"), Sweeper II (1'38.2/5"), Louvois (1'38.4/5"), Kennymore (1'38"), Ellangowan (1'37.4/5"), Adam's Apple (1'38.1/5"), Flamingo (1'38 4/5"), Atmah (1'38.2/5"), Cresta Run (1'38") — potrafiły zrobić **milę angielską w Newmarket,** t. j. (m. ang. = 1609 mtr.) na **niebardzo równym torze** w czasie poniżej 1 m. 39 s. — to dowodzi tylko wielkiej wyższości koni angielskich nad naszymi.

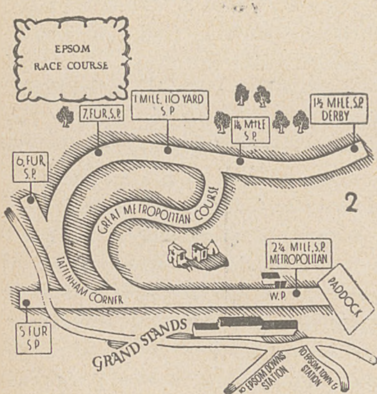
Na ostrym spadku słynnego Tattenham Corner „kończą się" znakomite crack'i częściej niż pod górę na finishu w Epsom lub Newmarket. I m w i ę k s z e f a l i s t o ś c i z a w i e r a t o r t e m c z a s y w y k a z y w a n e s ą g o r s z e. Koń, który w Warszawie zrobi derby-dystans w 2'35", w Epsom wykaże zapewne nie mniej niż 2'42", a uważać go będą za bardzo dobrego jeśli przejdzie w 2'40" przy dobrym stanie toru. **Im łuki toru zakreślone są prawidłowiej,** im w lepszym są stosunku do długości linji prostych, t e m c z a s y s ą s z y b s z e. Tory w Warszawie, Budapeszcie, Freudenau, Birmingham są pod tym względem idealne. Nie mają one łuków nie fair: za takie zaś uważam zakręty za ostre lub nie według cyrkla zakreślone, które powodują bądź konieczność c h w i l o w e g o z w o l n i e n i a t e m p a w obawie utraty równowagi, bądź też wyrzucają konia na większe koło czyli zmuszają go g a l o p o w a ć p r z e z p e w i e n c z a s p o t r a s i e d ł u ż s z e j niż ta po której mierzony jest dystans dla danego toru, t. j. zazwyczaj 1 metr od barjery. Te czynniki wpływają niewątpliwie na czas: proszę się przyjrzeć rysunkowi 1 i porównać go z fantastycznym rysunkiem torów w Brighton (rys. 9), Epsom (rys. 2), Windsor (rys. 7) lub z rysunkami torów w Alexandra P. (rys. 4) lub Bath (rys. 8), które wcale nie posiadają linji prostej i n i e p o z w a l a j ą k o n i o w i g a l o p o w a ć a n i p r z e z c h w i l ę w p o z y c j i n o r m a l n e j. Przypatrzmy się zakrętowi na rys. 3 (Lewes). I m c i ę ż e j m u s i k o ń w a l c z y ć z s i ł ą o d ś r o d k o w ą (ostre zakręty, nieprawidłowe zakręty, brak linji prostych) t e m c z a s j e s t w o l n i e j s z y. Działanie ostrych zakrętów złagodzić można przez urządzanie wiraży (pochyleń), co na nowo budowanych i nowoczesnych torach (np. Służewiec) się stosuje.

Z tego co powiedziałem wynika, że rekord szybkości powinien być osiągnięty na idealnie równym i idealnie prostym torze. Tak jest prawdopodobnie. Taki tor trzebaby wybrać gdyby ktoś zechciał postawić najlepsze konie przed specjalnem zadaniem: ustanowienia rekordu na szybkość. Do tego jeszcze należałoby się postarać aby to się działo, w pogodny, chłodny poranek i aby lekki wiaterek dął ztyłu. Tak jest w teorji, chociaż są praktycy, którzy twierdzą, że koń na łagodnym łuku wskutek większej ilości „skoków" idzie prędzej. W istocie, w praktyce okazuje się, że dobre czasy wybijane są bardzo często na torach o n i e z b y t d ł u g i c h l i n j a c h p r o s t y c h. Dlaczego? Wyścigi o nagrody pieniężne istnieją m. in. po to, aby

T. Z. D. H. K. w Polsce - Plan sytuacyjny toru wyścigowego w Warszawie. Polna 1.
PODZIAŁKA 1:4000

NOWOWIEJSKA

POLNA



Rozplanowanie niektórych torów angielskich w porównaniu z torem wyścigowym w Warszawie.

1. Tor wyścigowy w Warszawie na Mokotowie
2. ,, ,, ,, Epsom
3. ,, ,, ,, Lewes
4. ,, ,, ,, Alexandra Park
5. ,, ,, ,, Birmingham
6. ,, ,, ,, Yarmouth
7. ,, ,, ,, Windsor
8. ,, ,, ,, Bath
9. ,, ,, ,, Brighton

ustalać, które konie są lepsze od innych i te używać do dalszego ulepszania rasy, a nie po to aby ustanawiać rekordy na czas.

(2) „Szybkość bezwzględna wykazana przez chronometr nie jest jedynem wskazaniem klasy konia". Do tej tezy powrócę jeszcze później.

Aby gonitwę wygrać, trzeba (poza innymi zasadniczymi warunkami) mieć korzystną pozycję w wyścigu w decydującym momencie zwłaszcza. Poza wyścigami prowadzonymi z miejsca do miejsca jeźdźcy muszą starać się o wyjście na **krótką** prostą w pozycji jaknajkorzystniejszej, gdyż na **krótkiej** prostej można nie zdążyć przemknąć się przez grupę czy grupy koni, można nie zdążyć uniknąć skutków znajdowania „się w pudełku". Innemi słowy jeźdźcy naogół muszą **spieszyć się** z wyjściem na **krótką** prostą, a to wpływa przeciętnie na szybkość wyścigu. Z wyjściem na długą prostą, taką jak np. we Freudenau, Longchamp czy Epsom spieszyć się niema co: nie jeden koń tam jeszcze sam odpadnie, nie trzeba szybkością wywalczać sobie dobrej pozycji. I to jest niewątpliwie jeden z czynników, które mają wpływ na dobre czasy wykazywane na torach o konfiguracji takiej jak tor warszawski. Dlatego też tor jak na rys. 1 (Warszawa krótkie proste, łagodne ,prawidłowe łuki) musi naogół wykazywać lepsze czasy niż tor jak na rys. 6 w Yarmouth — o długiej prostej finiszowej i ostrych zakrętach.

Wiatr ma oczywisty wpływ na czas wyścigu: im dłużej muszą konie galopować pod wiatr, co wynika z konfiguracji toru, tem wyścig jest wolniejszy. Naodwrót: im konie dłużej galopują z wiatrem, tem wyścig szybszy. 1.400 mtr. prostej linji w Hoppegarten pod wiatr — to bardzo ciężki wyścig. Albo 1.000 mtr. pod wiatr i pod górę w Epsom! Proszę w tych warunkach wywnioskować ze słabego czasu, że koń nie ma klasy, albo że jest gorszy od tego, który na prostej w Maisons Laffitte pokryje ten dystans w czasie o 2 czy 3 sek. lepszym.

Na torach o rysunku takim, jak warszawski, analizując czas wyścigu, brać trzeba pod uwagę, czy najszybsze tempo wyścigu nie wypadło pod wiatr. Daję przykład. Jeżeli koń X wygrał wyścig N w czasie 2 min. 34 sek. z miejsca do miejsca w czas spokojny i bezwietrzny, a w następnym roku koń Y wygrał ten wyścig w czasie o pół czy sekundę gorszym, lecz najszybszą część wyścigu zrobił pod wiatr — to koń Y pokazał więcej niż koń X, mimo gorszego czasu.

Są dnie specjalnie sprzyjające „wybijaniom" rekordów. Czy ma tu wpływ odpowiednie ciśnienie powietrza, czy inne czynniki atmosferyczne — niewiadomo, ale wie o tem każdy, kto uprawiał lekką atletykę i ścigał się... na własnych nogach. Wychodzi się pewnego pięknego dnia na trening z zamiarem zrobienia stumetrówki. Człowiek jest w pełnej formie i aż się trzęsie, aby mu pokazano rezultat trial'u na stoperze. Wydaje się, że kiedy jak kiedy, ale dziś, gdy biegało się tak świetnie, własny rekord został napewno pobity. A tu ci mówią: „Kotku — o ¾ sek. gorzej niż przed trzema dniami". A innym razem naodwrót — aż dziwne jaki się dobry czas zrobiło, bez specjalnego wysiłku, niewiadomo dlaczego. To samo bywa na galopach i to samo na wyścigach: są dnie, kiedy całe serje koni wykazują bardzo dobre, lub bardzo złe czasy.

Że stan i rodzaj toru wpływa wybitnie na czas wyścigu, to też pewne. Ktoby chciał naprzykład wyprowadzić wniosek o klasie koni polskich i niemieckich na zasadzie czasów, wykazanych w r. 1927 i 1928-ym w Derby w Hamburgu i w Warszawie, doszedłby do nadzwyczajnych, rewelacyjnych wyników: Karat wygrał w 2 m. 41 s., bijąc konia płotowej klasy, jakim był Zbir, o łeb, a Mah Jong w 3 m. 3 s. O różnicy czasu stanowił straszliwie ciężki tor, głęboki dosłownie do pół nadpęcia. A przy tym „wolnym czasie" jakże biegał i jakże walczył ojciec Mata.

Bardzo szybki czas wyścigu często nie jest zasługą tylko zwycięzcy, ale składa się nań wysiłek kilku koni. Jeżeli koń prowadził wyścig z miejsca do miejsca i wygrał w rekordowym czasie, **to ma to niewątpliwie swą wielką wartość.** Lecz zazwyczaj pierwsze szybkie ćwiartki (pięćsetmetrówki) mierzone są koniom, które później z wynikiem wyścigu nie mają nic wspólnego: zwycięzca ogłędnie prowadzony idzie wówczas ztyłu i siły jego są rezerwowane. Naprzykład. W wyścigu powiedzmy na 2.400 mtr. pierwszą część dystansu (26—31) robi jeden koń, na drugiej ćwiartce zmienia go drugi koń, który ją robi w 30 i pół, na trzecią ćwiartkę wychodzi znów świeży koń i robi ją w 31 — późniejszy zwycięzca idzie sobie spokojnie ztyłu, robi ostatnią ćwiartkę w 32 i wygrywa w rekordowym czasie 2 min. 30 i pół. Te konie, dzięki którym mierzono ćwiartki 31—30½—31 nie egzystują na finiszu. A zwycięzca nie egzystował, kiedy one wybijały świetne ćwiartki. Rekord liczy się oczywiście jemu, kiedy naprawdę złożyło się na ten rekord aż cztery konie. Rzadko zaś składa się na rekord wysiłek mniej niż dwóch koni, ale jeśli koń robi w wyścigu rekord, prowadząc cały czas, to wtenczas chapeau bas — rekord jest coś wart i coś mówi.

Dalej nie należy zapominać, że są konie, które wykażą dobry czas, jeśli idą same, nie niepokojone przez inne konie. Zaatakowane w jakiejkolwiek fazie wyścigu, potrafią formalnie stanąć i raz wyminięte nie wykażą już absolutnie żadnego czasu, chociaż zdarza się, że minęły je konie nie lepsze, a tylko obdarzone krótkim, lecz nietrwałym rzutem. Tem się tłomaczą fakty, że koń wygrywa łatwo jeden wyścig w dobrym czasie, gdy mu dano prowadzić, a przegrywa zupełnie inny wyścig, w czasie bez porównania gorszym, gdy inne konie biorą go zawczasu „za łeb".

Jest zjawiskiem doskonale znanem, że jeśli klasowy koń przejdzie koło drugiego mniej klasowego choćby tylko 100 do 200 mtr. swojem „klasowem" tempem — w którejkolwiek części wyścigu — to temu drugiemu formalnie „odejmuje nogi", ma on dosyć i może nie odegrać najmniejszej już roli w wyścigu, **choćby ten wyścig był do końca już bardzo wolny** — klasowy koń może już cantrować do końca. Pobity koń wykazał przytem na galopie taki czas, że wszyscy konkurencji drżeli ze strachu.

To jest właśnie klasa. Zdemoralizuje rywali jednym piekielnym rzutem na kilkuset metrach, pocantruje spokojnie do domu i skończy wyścig o kilka długości na przedzie... w bardzo podłym czasie. A „znawcy" nic więcej nie mają do powiedzenia, jak „granda". Nie wiedzą jaka tam wrzała walka, w połowie dystansu — choć krótko, choć nikt tego może nie zauważył, walka decydująca.

Skończyła się wcześnie, a więc czas był słaby naturalnie. Ale nigdzie nie jest powiedziane, że klasa musi wygrywać w rekordowym czasie. Musi tylko wygrywać. Na finisz, czy z miejsca do miejsca, po lekkim torze i po ciężkim torze, w rekordowym czasie i w wolnym czasie, pod dużą wagą, straciwszy na starcie — jak kto chce.

Nagrodę dostaje się za wygranie wyścigu, nie zaś za postawienie rekordu. Rekord czasu w wyścigach, gdzie idzie o próbę konia, **nie jest celem, a tylko wskaźnikiem.** Rekord czasu, jak widzimy, związany jest z tyloma okolicznościami, wpływa nań tyle czynników, że (3) operować nim trzeba bardzo oględnie, bardzo umiejętnie i uważać tylko za pomocniczy i względny miernik przy ocenie klasy konia.

Ogromne różnice w czasach mogą być wykazywane w następujących okolicznościach: jeśli koń biega stale **w lewo,** tak jak w Warszawie, i przejdzie na tor, gdzie biega się **na prawą rękę,** to z początku, zanim koń nie przyzwyczai się do galopowania na prawo — będzie wykazywał dużo gorsze czasy choćby był w najlepszej formie, gdyż będzie brał zakręty i wolniej i gorzej.

Mimo że tor warszawski niewątpliwie jest dogodny dla stawiania rekordów, dobrze że Mr. Jinks pokazał jakie są rekordy na świecie, o ile lepsze od naszych. Ja dodałem do tego wykaz koni, które na niełatwym torze w Newmarket zrobiły milę angielską w czasie poniżej 1'39" (od 1900 roku). Chciałbym jeszcze podkreślić wymieniony tam rekord Top Gallant'a — 2.010 mtr. w 2 minuty. O ile pamiętam ten sam fenomenalny czas zrobił w Ameryce Whisk Broom na 2.000 mtr.

Brown Jack.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie w Włocławku. Dnia 17/VII 1934 r. odbyło się w Włocławku walne zebranie członków rzeczywistych i honorowych K.S.K.M., na którym dokonano wyboru nowych władz na miejsce ustępujących, których kadencja skończyła się.

Wybrano: na prezesa p. Zygmunta Krzymuskiego, na wiceprezesów pp.: Jerzego Ciechomskiego i Michała Andrzejewskiego; do Zarządu pp.: Leonarda Sulimierskiego, Kornela Sulimierskiego, A. bar. Ike Duninowskiego i A. Czaplickiego.

Na zebraniu Zarządu dnia 25/VII 1934 r. na delegata do Komitetu dla Spraw Wyścigów Konnych i do Sądu Stewardów wybrano p. L. J. bar. Kronenberga.

HODOWLA

Wołyński Związek Hodowców Koni w Łucku. Wołyński Związek Hodowców Koni urządził w maju roku bieżącego 3 pokazy klaczy hodowlanych, należących do członków Kół w Dubnie, Turzysku i Horochowie (oprócz pokazu w Lubomlu), przeznaczając na każdy pokaz po 300 zł.

Najświetniej wypadł pokaz w Horochowie. Koło to zostało zorganizowane w kwietniu r. b. — po przejęciu hodowli włościańskiej przez Wołyński Związek. Na pokazie tym było przeszło 300 klaczy i kilka ogierów. Komisja sędziowska wybrała tyle materjału cennego, który należało nagrodzić, że byłby wielki kłopot, gdyby nie pomoc Wydziału Powiatowego w Horochowie, który asygnował 100 zł. na nagrody. W Horochowie nagrodzono 27 klaczy nagrodami po 25, 15 i 10 zł., razem 400 zł. Klacze zostały podzielone na 4 grupy: 1) Uszlachetnione typy ½ krwi angielskiej, 2) uszlachetnione typu orjentalnego, 3) pogrubione i 4) typu konika.

Najmniejsza była grupa klaczy uszlachetniona orjentalami. Między nagrodzonemi z tej grupy klaczami było kilka wzrostu—150 wysokoszlachetnych pierwszorzędnych matek, mających być ozdobą najlepszych stad. Klacze koniki naogół są pokrywane orjentalami, nie tracąc swoich zalet budowy, siły i suchości, nabierają wzrostu i kalibru.

Na pokazie tym zwrócił naszą uwagę skarogniady ogier potężny, dużej budowy, z dużą akcją, z hiszpańskim karkiem po Lipicanerze. Jest to doskonały typ ogiera dla produkcji koni artyleryjskich, a może i kawaleryjskich, o ile będzie się dobrze dziedziczył.

Na pokazie w Dubnie ku ogólnemu zdziwieniu jedną z większych premii dostała klaczka typu konik, należąca do osadnika wojskowego, który nie mając dość pochwał dla użyteczności i cnót tej klaczki, jednak dziwił się, że można tak małego konia nagradzać. Konie tego typu są niezastąpione w małych gospodarstwach i wszędzie staraliśmy się je wyróżniać i propagować dalszą hodowlę tych koni. Najsłabszy był pokaz w Turzysku, ale i tam znaleźliśmy kilka bardzo dobrych klaczy orjentalnych, a przedewszystkiem dużo dobrej woli i zapału do dalszej pracy.

Wszędzie najlepsze okazy młodszej generacji były po ogierach państwowych i odbijały od reszty pogłowia. Widzieliśmy doskonałe źrebaki w Dubnie po Wulkanie i Wermucie oraz w Horochowie po ogierach rządowych, które były w Branach, Bużanach i Chołoniowie.

Najwięcej udanych produktów widzieliśmy po orjentalnych ogierach lub angloarabach. Zapał do hodowli naogół duży. Niektórzy włościanie jechali na pokaz 40 klm. i byli uszczęśliwieni otrzymując 10 zł. nagrody i pochwały.

Uważamy, że system pokazów, urządzanych regularnie corocznie, zachowując ciągłość Komisji sędziowskiej, jest ogromnym bodźcem dla rozwoju hodowli i podtrzymania wpływu związków na hodowlę. Oprócz tego jest to narazie jedyny sposób pedagogiczny tłomaczenia hodowcom, jaki kierunek jest niepożądany, a co należy chować. Po tych pokazach cały szereg cennych klaczy, które były poniewierane nabrały wielkiej wartości i będą szanowane, natomiast inne spadły z piedestału niezasłużonego.

Obserwowaliśmy cały szereg hodowców, którzy się pozbyli klaczy krytykowanych i mają obecnie bardzo dobre.

Kilka tysięcy złotych rocznie na pokazy na Wołyniu wystarczy na ożywienie hodowli i na pokierowanie w kierunku pożytecznym dla Państwa i celów gospodarczych. Jest to nie wielki wydatek, który się sowicie opłaci. Związek przygotowuje obecnie wystawę materjału hodowlanego dla Kół Wschodniej części Wołynia w Równem podczas Targów Wschodnich.

L.

DO „POKAZU KONI W BOCHNI".

W Nr. 23, str. 539, 2 szpalta, wiersz 10 i 11 zaszła pomyłka, jest wypisane:

„Klacz Deli po Furioso VIII-14 od kl. orjentalnej Alina, **ma być:** klacz Deli po og. lic. Delight (Paladin — Delice) od kl. Afra po 526 Hermit — 17.

W stadzie Pępowo (pozn.) p. von Oertzen pokrył w r. b. ogier Manton (Bayardo — Jane Grey II) 32 klacze własne półkrwi ang. oraz 21 klaczy półkrwi obcych właścicieli.

WYŚCIGI

Żokej Christian Sautour, jeżdżący dotychczas w Paryżu został przez stajnię „Alba" zaangażowany.

JEŹDZIECTWO

4-ch kawalerzystów polskich wyjechało na zawody do Rygi. Na międzynarodowe konkursy hippiczne, rozpoczynające się w niedzielę 26 z. m. w Rydze wyjechała polska reprezentacja konna w składzie mjr. Lewicki, kpt. Ruciński, por. Czerniawski, por. Komorowski i por. Gutowski pod kierunkiem mjr. Antoniewicza. Jeźdźcy zabrali 12 koni.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Austrjacki Związek Jeździecki nadesłał propozycje wiedeńskich międzynarodowych oficjalnych zawodów konnych (C.H.I.O.), które odbędą się w terminie od 30 września do 7 października b. r.

1. Prix du Stephansturm (konkurs amerykański). Ogółem: 800 szylingów.

2. Prix des Amazones (konkurs szybkości) — 400 szyl.

3. Prix du Belvédère (konkurs szybkości). Ogółem: 500 szyl.

4. Prix de la ville de Vienne (konkurs szybkości) — 1000 szyl.

5. Prix Prince Eugène (konkurs potęgi skoku) — 800 szyl.

6. Prix du Kahlenberg (konkurs skoków przez szereg, złożony z 6 przeszkód, ustawionych na odległości 10—10.50 mtr.) — 600 szyl.

7. Prix du Danube (rekord jednoczesnego skoku na wysokość i na rozpiętość) — 500 szyl.

8. Prix des Nations.

9. Prix des Gagnants (konkurs szybkości) — 1000 szyl.

10. Prix de Schönbrunn (konkurs szybkości na 2-ch koniach) — 700 szyl.

11. Prix d'Adieu (konkurs szybkości) — 600 szyl.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Sprostowanie do Spisu Koni Nr. 3.

Opuszczono, że wał. „TULIPAN", hod. Z. Komeckiego w r. 1933 był II-im w Mistrzowskim Konkursie ujeżdżenia.

„SOKÓŁ IV" należy do p. Włodzimierza Schöna.

KOMUNIKAT P. Z. J.

IV Polskie Mistrzostwa Jeździeckie odbędą się w Warszawie, na torze Łazienkowskim od dn. 10 do 14 października.

Program składa się z:

1. Mistrzowskiego Konkursu ujeżdżania (nagrody 800, 400 i 200 zł.).

2. Mistrzowskiego Konkursu w skokach przez przeszkody (nagrody 800, 400 i 200 zł.).

3 Trzech dodatkowych konkursów (ogólna suma nagród dla każdego konkursu 1000 zł.).

Propozycje wysyła P. Z. J.: Warszawa, Mazowiecka 7, tel. 6-20-44, adres telegr.: Pozwiez Warszawa.

Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, urządzało w dniach: 2, 4 i 5 sierpnia b. r. konkursy hippiczne w Gdyni pod przewodnictwem Prezesa T-wa Pana Ministra Papee; w zawodach brali udział oficerowie z różnych pułków kawalerji i artylerji, kursów instr. jazdy C. W. Kaw., jeźdźcy Gdańskiego Związku Jeźdź. i jeźdźcy cywilni.

Wybór miejsca zawodów, piękny i ładnie położony stadjon sportowy Miasta Gdyni położony nad samym brzegiem morza oddany do dyspozycji Towarzystwu na czas zawodów, efektowne zupełnie nowe przeszkody, sprzyjająca pogoda, wyposażenie poszczególnych konkurencji w piękne nagrody honorowe i pieniężne, fachowo ustawiane parcours'y, dały tak uczestnikom zawodów jak i publiczności wykazującej dużo zainteresowania w czasie zawodów pełne zadowolenie. Nagrody wręczał Prezes Towarzystwa Komisarz Generalny Miasta Gdańska Pan Minister Papee.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące: dnia 2//VIII

1. KONKURS „MIASTA GDYNI" przeszkód 12 — wys. 1.10 m., szer. 3 m., dystans 606 m., norma czasu 1 minuta 45 sek. Startowało koni 9, wycofano koni 12 — wycofali indywidualnie jeźdźcy Gdańskiego Zw. Jeździeckiego ze względu na śmierć marszałka Hindenburga.

I Pasza, błędów 0, czas 1.14 min. Pan Schmidt, zł. 200, Gdański Zw. Jeźdz. hod. niem.

II Kaprys, błędów 0, czas 1.15 min. Pan Gniazdowski zł. 100, Kujawski Zw. Jeźdz. Hodowli własnej.

III Carmen, błędów 0, czas 1.16 min. Pan Ossowski zł. 100, Gdynia, hod. p. Żychlińskiego.

IV Ariadne, błędów 0, czas 1.16.2/10. Pan Schmidt zł. 50, Gd. Zw. Jeźdz. Hodowli Niemieckiej.

V Schmaltier, błędów 3, czas 1.16.11/10. Pani Mollrecht zł. 50, Gdański Zw. Jeźdz. Hodowli Niemieckiej.

2. KONKURS „POLSKIEGO MORZA", przeszkód 12, wys. 1.20 m., szer. 4 m., dystans 606 m., norma czasu 1.32 min. Startowało koni. 74.

I Kaprys, błędów 0, czas 1.07 min. Pan Gniazdowski zł. 250, Kujawski Zw. Jeźdz. Hodowli własnej.

II Reszka, błędów 0, czas 1.07.5/10. Kpt. Ruciński zł. 175, C.W.Art. Hodowla p. Piaszczyński.

III Promień, błędów 0, czas 1.08 min. Rtm. Skupiński zł. 100, 8 P.S.K. Hod. p. Gorayski.

IV Neofilon, błędów 0, czas 1.08 min. Rtm. Paszota zł. 75, 16 p. uł. Hod. Węgierskiej.

V Orlica, błędów 0, czas 1.09 min. Por. Galica zł. 50, C.W.Kaw. Hod. Węgierskiej.

VI Zagadka, błędów 0, czas 1.10 min. Rtm. Kulesza zł. 50, C.W.Kaw. Stadnina Kozienice.

VII Zwiahel, błędów 0, czas 1.10 min. Mjr. Trenkwald zł. 50, C.W.Kaw., hod. p. Kuźnicka.

VIII Szarża, błędów 0, czas 1.11 min. Kpt. Ruciński zł. 50, C.W.Art. Hod. p. Około-Kułak.

VIII Szarża, błędów 0, czas 1.11 min. Por. Korzon zł. 50 C.W.Kaw. Stadnina Janów.

dnia 4 sierpnia 1934 r.

3. KONKURS „IM. MARSZAŁKA POLSKI, przeszkód 12 — konkurs szybkości, wys. 1.30 m., szer. 4 m., dystans 630 m. — czas dolicza się do normy za jeden błąd 15 sekund. Startowało koni 41.

I Promień, błędów 0, czas 1.06 min. 6/10 sek. Rtm. Skupiński zł. 400, 8 p. s. k. Hod. p. Gorayski.

II Reszka, błędów 0, czas 1.11 min. 6.10 sek. Kpt. Ruciński 300 zł. C.W.Art. Hod. p. Piaszczyński.

III Roksana, błędów 0, czas 1.11 min. 8/10 sek. Kpt. Ruciński 250 zł., C.W.Art. Hod. p. Około-Kułak.

IV Pasza, błędów 0, czas 1.12 min. Pan Schmidt zł. 150, Gdański Zw. Jeźdz. Hod. Niemieckiej.

V Wenecja, błędów 0, czas 1.12 min. 5/10 sek. Por. Komorowski zł. 100, C.W. Kaw. Hod. hr. Mycielski.

VI Savannah, błędów 0, czas 1.12 min. 6/10 sek. Por. Pohorecki zł. 100, C.W. Kaw. Import. z Anglji.

VII Wilking, błędów 0, czas 1.18 min. 2/10 sek. Por. Morawski zł. 75, 14 P.A.L. Hod. p. Bolt.

VIII Saratoga, błędów 0, czas 1.18 min. 8/10 sek. Rtm. Kulesza zł. 75, C.W.Kaw. Import. z Anglji.

IX Alli, błędów 0, czas 1.19 min. Rtm. Szosland zł. 50, C.W.Kaw. Hod. p. Walewski.

4. KONKURS „IM. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH".

I Pasza, błędów 4, czas 1.08 min. 6/10 sek. Pan Schmidt zł. 150, Gdański Zw. Jeźdz. Hod. Niemieckiej.

II Carmen, błędów 4, czas 1.16 min. 4/10 sek. Pan Ossowski zł. 100, Gdynia. Hod. p. Żychliński.

III Grymas, błędów 15, czas 1.35 min. 4/10 sek. Pani Gniazdowska zł. 75, Kuj. Klub Jazdy. Hod. własnej.

IV Kaprys, błędów 21, czas 1.48 min. 8/10 sek. Pan Gniazdowski zł. 50, Kuj. Klub Jazdy Konnej. Hod. p. Ossenkowski.

V Hans, błędów 22, czas 1.49 min. Pan Kissner 50 zł., Gdański Zw. Jeźdz. Hod. Niemieckiej.

5 sierpnia 1934 r.

5. KONKURS „IM. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ", przeszkód 15, wys. 1.30 m., szer. 4 m., dyst. 614 m., norma czasu 1.32 min. Startowało koni 38.

I Reszka, błędów 0, czas 1.15 min. 2/10 sek. Kpt. Ruciński zł. 600, C.W.Art. Hod. p. Piaszczyński.

II Roksana, błędów 0, czas 1.20 min. 2/10 sek. Kpt. Ruciński zł. 400, C.W.Art. Hod. p. Około-Kułak.

III Trubadur, błędów 0, czas 1.29 min. 6/10 sek. Por. Piechocki zł. 250, 14 P.A.L. Hod. p. Raszewski.

IV Carmena błędów 3, czas 1.20 min. 2/10 sek. Rtm. Skupiński zł. 175, 8 p.s.k. Hod. p. Oerzen.

V Savannah, błędów 4, czas 1.13 min. 6/10 sek. Por. Pohorecki zł. 125, C.W.Kaw. Import. z Anglji.

VI Orlica, błędów 4, czas 1.16 min. Por. Galica zł. 100, C.W.Kaw. Import. z Węgier.

VII Owoc II, błędów 4, czas 1.16 min. 2/10 sek. Por. Komorowski zł. 100 C.W. Kaw. Hod. p. Rooth.

VIII Saratoga, błędów 4, czas 1.17 min. 3/10 sek. Rtm. Kulesza zł. 100, C.W.Kaw. Import. z Anglji.

IX Wenecja, błędów 4, czas 1.18 min. 4/10 sek. Por. Komorowski zł. 75, C.W.Kaw. Hod. Hr. Mycielski.

X Oberek, błędów 4, czas 1.18 min. 9/10 sek. p. Trzepałkowski zł. 75, C.W.Kaw. Hod. Niewiadomy.

6. KONKURS POŻEGNANIA SERJA I, przeszkód 15 — wys. 1.10 m., szer. 3 m., dystans 640 m, norma czasu 1 min. 38 sekund. Startowało koni 9.

I Ariadne, błędów 3, czas 1.28 min. 4/10 sek. Pan Schmidt zł. 150, Gdański Zw. Jeźdz. Hod. Niemieckiej.

II Hans, błędów 4, czas 1.29 min. 4/10 sek. Pan Kissner zł. 100, Gdański Zw. Jeźdz. Hod. Niemieckiej.

III Grymas, błędów 8, czas 1.37 min. Pan Gniazdowski zł. 75, Kuj. Klub Jazdy. Hod. własnej.

Wypłacono tylko 3 nagrody, gdyż tyle koni ukończyło przebieg.

7. KONKURS POŻEGNANIA SERJA II, przeszkód 15 — wys. 1.20 m., szer. 3 m. dystans 614 m., norma 1 min. 38 sek. Startowało koni 54.

I Donesse, błędów 0, czas 1.15 min. 2/10 sek. Rtm. Szosland zł. 150, C.W.Kaw. Import. z Anglji.

II Owoc II, błędów 0, czas 1.20 min. 2/10 sek. Por. Komorowski zł. 100, C.W. Kaw. Hod. p. Rooth.

III Wenecja, błędów 0, czas 1.29 min. 6/10 sek. Por. Komorowski zł. 100, C.W. Kaw. Hod. p. Hincz.

IV Carmena, błędów 3, czas 1.20 min. 2/10 sek. Rtm. Skupiński zł. 75, 8 p. s. k. Hod. p. Oerzen.

V Abd El Krim, błędów 4, czas 1.13 min. 6/10 sek. Rtm. Kulesza zł. 75, C.W.Kaw. Hod. p. Baczyński.

VI Wysoka, błędów 4, czas 1.16 min. Rtm. Szosland zł. 75, C.W.Kaw. Hod. Hr. Szeptycki.

VII Madzia, błędów 4, czas 1.16 min. 2/10 sek. Mjr. Trenkwald zł. 75 C.W.Kaw. Import. z Anglji.

VIII Wróżka, błędów 4, czas 1.17 min. 8/10 sek. Por. Komorowski zł. 50, C.W. Kaw. Hod. p. Hincz.

IX Trubadur, błędów 4, czas 1.18 min. 4/10 sek. Por. Piechocki 14 P.A.L. 50 zł., Hod. p. Raszewski.

X Tamara, błędów 4, czas 1.18 min. 8/10 sek Por. Radzikowski zł. 50, C.W.Kaw. Hod. p. Świderski.

Na zawodach byli obecni liczni przedstawiciele Związku Jeździeckiego Gdańska. W Jury zasiadywał również przedstawiciel tego Związku Pan Leimreber.

ZAWODY KONNE 22 P. UŁANÓW

Dnia 19.VIII b. r. Koło Sportowe 22 pułku ułanów urządziło zawody konne w Sokalu, otwarte dla oficerów 2 S. B. Kaw. oraz dla pań i jeźdźców cywilnych. W zawodach wzięło udział około 30 zawodników, z amazonek p. Marja Kraińska i p. Marja Jankowska, z jeźdźców cywilnych p. Rostworowski Jan z Suszna i w konkursie młodego pokolenia Adas Kraiński.

W wyniku poszczególnych konkursów zajęli miejsca:

W konkursie lekkim:

I miejsce ppor. Fijałkowski Jan z 22 p. uł. na wał. „Apollo" — pochodzenia po og. Sobie - Pan z kl. Lila hodowca Ignacy Kotkowski.

II miejsce por. Kropilnicki z 12 p. uł. na klaczy „Sabina" — półkrwi po Quargel i Wesoła — hodowca Huskowski.

III miejsce kadet Pruszyński Maciej z K. K. Nr. 1 na wł. „Regent" — pochodzenia — półkrwi ang. — po klaczy Firma — hodowca Sumowski.

IV miejsce por. Chojnacki Bogusław — z 12 p. uł. na wł. „Futaż" po półkrwi Petra i Iskra — hodowca Kuźnicka.

V miejsce por. Florkowski Czesław z 22 p. uł. na kl. „Tundra" — pochodzenia po og. Zigeuner i Alies ze stada ks. Pszczyńskiego.

W konkursie ciężkim:

I miejsce ppor. Kuczera Zbigniew z 22 p. uł. na kl. „Nargilla" — po og. Infant z kl. Imatra hod. ks. Czetwertyńskiego Wołyń.

II miejsce rtm. Ciechanowicz Stanisław z 22 p. uł. na kl. „Wołga" — po og. Dalaj-Lama od p. Wacława Ryszewskego z Lipinek.

III miejsce por. Florkowski Czesław z 22 p. uł. na kl. „Rabula" — po og. rz. „Bufallo" ze stada J. Cieńskiego pocz. Bokaszowce.

IV miejsce por. Zbroski Jan z 12 p. uł. na kl. „Taryfa" po Quargel i Ułanka, hodowca Huskowski.

W konkursie podoficerskim:

I miejsce plut. Kowalski Michał z 22 p. uł. na wł. „Stożek" — po og. rz. „Aramis" od p. Wacława Ryszewskiego.

II miejsce plut. Kisiel Jan z 22 p. uł. na wł. „Armand" — po og. rz. „Attikus" rasy wschodnio - pruskiej.

III miejsce plut. Kowalski Michał z 22 p. uł. na kl. „Tygrysica" — po og. rz. D'Orient pełnej krwi ang. z kl. poch. nieznanego.

IV miejsce plut. Rostecki z 12 p. uł. na wł. „Nil" pochodzenie nieznane.

Równocześnie w myśl wytycznych P. Z. J. i Towarzystw Hodowlanych urządzono konkurs pojazdów. Ze smutkiem należy stwierdzić, że konkurencja ta nie miała licznych reprezentantów, jakkolwiek widziało się wśród przyjeżdżających gości dużo ładnych czwórek i par, które udziału w konkursach nie brały.

Nieliczny ten udział tłumaczy się nie z powodu braku zaprzęgów, a brakiem w dzisiejszych krytycznych czasach odpowiednich pojazdów. To też w tej konkurencji dzisiaj powinno Jury większą uwagę zwracać na dobór zaprzędu niż samego pojazdu.

Kierując się temi wytycznemi, Jury przyznało nagrodę p. Rudnickiemu za ładne dobranie czwórki klaczy.

ZAGRANICZNA

BELGJA.

M. de Neuter, znany w świecie sportowym publicysta hippologiczny, właściciel stajni, manager i trener zmarł niedawno w Ostendzie w 62 roku życia; de Neuter był długie lata kierownikiem stajni króla hiszpańskiego.

ANGLJA.

Colombo, zwycięzca 2.000 Gwineji, zimowy faworyt na Derby, został z St. Leger skreślony. Gorącym faworytem jest obecnie derbista Windsor Lad.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Deauville, 19 sierpnia.

Prix Morny, 100.000 fr. — 1.200 m. dla 2-latków.

1. Corrida, kl. kaszt. (Coronach — Zariba) M. Boussac, 55 kg., ż. C. Elliott.
2. Tulipier, og. (po Take my Tip) James Hennesy, 56 kg., ż. S. Smith.
3. Prince Asturias, og. (po Asterus) E. Marchand, 56 kg., ż. G. Duforez.

B. m.: Stratosphere, Ninon, Faraud, Le Clair de Lune, Organeau, Dulce, Ushuaia.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 1:14,6. Tot.: 137, 44, 60, 41:10.

Budapeszt, 20 sierpnia.

St. Stefans Preis, 27.600 pengö — 1.800 mtr.

1. Opal, 3 l. og. kaszt. (Pazman — Lomelie) E. Dreher, 48 kg., ż. Klimscha.
2. Casablanca, 3 l. kl. (po Caissot) D. Hajdu, 46½ kg., ż. Csuta.
3. Aderno, 4 l. og. (po Light Hand) st. Lesvar, 61 kg., ż. Sajdik.

B. m.: Livius, Lampas, Pirina, Toupet, Orpington.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 1:54,2. Tot.: 55, 17, 14, 47:10.

Deauville, 26 sierpnia.

Grand Prix de Deauville, 200.000 fr. — 2.600 m.

1. Morvillars, 3 l. og. gn. (Mon Talisman — Laida), E. Jonas, 53 kg., ż. F. Herve.
2. Formasterus, 3 l. og. (po Asterus), A. Schwob, 53 kg., ż. W. Sibbritt.
3. Foulaubin, 3 l. og. (po Filibert de Savoie), 55 kg., ż. G. Vatard.

B. m.: P. C. C., Miss Biribi Denver, Dejazcomba, Foxy, Taize Aizie, Le Centaure, Emprise, Sotret, Saint Mihiel, Tybalt, Verset, Castel Gondolfo, Eleda, Sa Parade.

Wygrane o 1½—2 dł. Czas: 2:44,8. Tot.: 108, 35, 61, 23:10.

Baden-Baden, 28 sierpnia.

Zukunfts Rennen, 14.000 RM — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Contessina, kl. gn. (Oleander — Contessa Maddalena), R. Haniel, 52½ kg., ż. E. Böhlke.
2. Valparaiso, kl. (po Asterus) Gł. St. Graditz, 50 kg., ż. H. Zehmisch.
3. Sturmvogel, og. (po Oleander) bar. S. A. v. Oppenheim, 55 kg., ż. W. Printen.

B. m.: Artischocke, Town Gossip, Ausonius.

Wygrane o 1½—½ dł. Czas: 1:14,6. Tot.: 12, 11, 17:10.

Baden - Baden, 26 sierpnia.

Fürstenberg Rennen, 14.000 Rm — 2.100 mtr., dla 3-latk.

1. Ehrenpreis, og. gn. (Prunus - Edelreis) I. v. Opel, 55 kg., ż. K. Narr.
2. Agalire, kl. (po Laland) st. Ebbesloh, 53 kg., ż. Grabsch.
3. Athanasius, og. (po Ferro) st. Erlenhof, 59 kg., ż. J. Rastenberger.

B. m.: Grandseigneur, Aux Ecoutes.

Wygrane o ½—5 dł. Czas: 2:15. Tot.: 48, 17, 12:10.

Ostenda, 26 sierpnia.

Grand International d'Ostende, 600.000 fr. — 2.200 mtr.

1. Easton, 3 l. og. gn. (Dark Legend — Phaona) lorda Woclavington, 55 kg., ż. Gordon Richards.
2. Admiral Drake, 3 l. og. (po Craig an Eran) L. Volterra, 55 kg., ż. S. Donoghue.
3. Rentenmark, 3 l. og. (po Epinard) P. Wertheimer, 55 kg., ż. Fox.

B. m.: Bilbao IV, Taxodium, Sire d'Halewyn, Duplex, Sams Apple.

Wygrane o 2—½ dł. Czas: 2:23. Tot.: 19, 14, 21, 32:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 25**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ⅓ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1329 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 WRZEŚNIA 1934 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŻDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.